Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 246. — ROK XXXIII.

NIEDZIELA

24. PAŹDZIERNIKA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Ich etyka i logika.

Poseł lewicowy, Antoni Anusz, udzielił w „Głosie Prawdy" pełnej aprobaty rozkazowi gen. St. Wróblewskiego w sprawie bojkotu naszego dziennika. Przy tej sposobności rozprawia się poseł Anusz z „organami prasy, które narówni z prasą komunistyczną anarchizują umysły, burzą autorytety i zniepraw iają sumienia". Temi pięknemi określeniami, używanemi teraz stale przez Katonów z „sanacji moralnej", wskazany jest naturalnie „Głos Narodu".

Warto na przykładzie tego artykułu zademonstrować etykę i sposób myślenia „ideologów" (sit venia verbo) z obozu sanacji moralnej. Zresztą bez cienia gniewu, gdyż wszystko, co o nas piszą panowie z „Głosu Prawdy", jest tylko uznaniem i podkreśleniem faktu, że nie podzielamy ich poglądów na praworządność i etykę publiczną. A to właśnie jest naszą największą chwałą.

Pisze więc p. Anusz, że

„że środowiska wojskowego rozległy się głosy protestu przeciwko kampanji oszczerstw i kłamstw, zwróconej przeciwko temu, na kogo jeszcze tak niedawno Zgromadzenie Narodowe wskazało olbrzymią większością głosów jako na męża najbardziej godnego do sprawowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej".

Oszczerstwa i kłamstwa należy udowodnić. Gen. Wróblewski nie odważył się postawić nam tego zarzutu, p. Anusz rzucił go lekką ręką i bez cienia dowodu.

Taka jest etyka naszych przeciwników. A co powie p. Anusz o tych, którzy nie z jakiemiś nieokreślonemi „oszczerstwami i kłamstwami", ale z armatami, karabinami maszynowymi i oddziałem wojska napadli na tego,

„kogo Zgromadzenie Narodowe wskazało olbrzymią większością głosów jako na męża najbardziej godnego do sprawowania urzędu Prezydenta Rzplitej?".

Wiemy, co powie, bo nieraz już swą opinję o tem wypowiadał. Pochwali rokosz.

Taka jest ich logika.

„Piłsudski jest dziś... członkiem rządu i najwyższym autorytetem wojskowym" i z tego tytułu żąda p. Anusz szacunku dla dzisiejszego ministra spraw wojskowych. Przypomina przytem słowa Mussoliniego, że „naród nie szanuje rządu, który pozwala się obrażać".

I to wszystko pisze p. Anusz w dzienniku, którego redaktor p. Stpiczyński został skazany przez wszystkie instancje sądowe na 3 miesiące więzienia za obrazę rządu Witosa. Taka jest ich etyka i logika

Idźmy dalej.

„Jeżeli w najbliższej przyszłości zmuszeni będziemy z orężem w ręku bronić naszych granic i naszego prawa do samodzielnego bytu państwowego, nie kto inny, lecz właśnie Piłsudski będzie tym, na kim spocznie wiara i nadzieja całego narodu".

Nie wiem na kim spocznie wówczas nadzieja narodu, może na p. Piłsudskim, a może np. na gen. Rozwadowskim lub Szeptyckim. W r. 1920 w decydującej chwili nadzieja narodu spoczywała nietylko na p. Piłsudkim, ale i na gen. Rozwadowskim, na Hallerach, Sikorskim, Latiniku, Sosnkowskim. W każdym razie zgadzam się z p. Anuszem, że nie należy „targać się na powagę moralną" generała, który może w przyszłej wojnie dowodzić armją.

Ale przecież p, Anusz nie protestował ani słowem, gdy bardzo bliska i droga mu osoba „z chorobliwem maniactwem (słowa p. Anusza) targała się na powagę moralną" generałów, których „bezsporne zasługi dla Ojczyzny, po tylekroć objektywnie stwierdzane, powinny być wskazywane społeczeństwu jako wzór do naśladowania". Te słowa p. Anusza o marsz. Piłsudskim można i należy zastosować także do tych znakomitych generałów, których z armji niecną kampanją wyszczuto lub uwięziono, a których usług w razie wybuchu wojny znowu państwo będzie potrzebować..

Taka jest ich etyka.

O redaktorach pism, bojkotowanych przez gen. Wróblewskiego i Berbeckiego" wyraża się p. Anusz, że cechują ich

„wyjątkowa tępota, bezgraniczna podłość i maniacka zaciekłość w pomniejszaniu dziejowej roli J. Piłsudskiego".

Taka jest kultura ideologów „sanacji moralnej".

O obu zaś generałach, którzy — jak wiadomo — w dniach majowych przyłączyli się do rokoszu, ma p. Anusz takie słowa uznania:

„jako wyrobieni wojskowi rozumieją konieczność istnienia hierarchji i dyscypliny"...

co za czas po 15 maja może jest prawdą, ale gdy pisze, że

„obaj generałowie spełnili swój obowiązek i narazili się przez to na dzikie obelgi ze strony prasy chjeńskiej".

to p. Anusz po krótkiem zapomnieniu się wraca znowu w dziedzinę... fantazji. „Głos Narodu", o który tu chodzi, nie rzucił na Dcę O. K. V. ani dzikiej, ani niedzikiej obelgi. Przyjęliśmy jego bojkot spokojnie i — nie zajmujemy się więcej gen. St. Wróblewskim.

Kończy p. Anusz swój artykuł apelem do Ministra Sprawiedliwości, by „stanął do walki z tym gorszącym stanem rzeczy". Zdaje się, że szanowny poseł nie zna cyfry naszych konfiskat. Woła o knebel.

Taki jest tok myśli posła Anusza, jednego z wodzów piłsudczyzny. Niech nasi Czytelnicy porównają te pieniące się nienawiścią, pozbawione cienia dowodów, gołosłowne zarzuty z kampanją „Głosu Narodu", w której najdrobniejszy zarzut poparty jest dowodami i cytatami. Niech skonfrontują zarzucane nam zbrodnie z treścią naszych artykułów i niech wydadzą sąd.

Jan Matyasik.

Dziś posiedzenie Rady Min.

Warszawa. (Telef. wł.). Posiedzenie Rady ministrów zostało wyznaczone **na sobotę**. Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawa **utworzenia specjalnego powiatu nadmorskiego z siedzibą w Gdyni.**

Jak brzmi nota do Sowietów?

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę wieczorem odbędzie się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencja prasowa, na której będzie omawiana nota do rządu sowieckiego.

P. STANIEWICZ NA OBJEŹDZIE WOŁYNIA.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek wieczorem **wyjechał na Wołyń na trzechdniowy objazd** min. reform rolnych Staniewicz.

Gen. Malczewski o swej roli w walkach majowych.

Poznań. (Telef. wł.) W czasie pobytu w Poznaniu rozmawiał gen. Malczewski ze współpracownikiem „Dziennika Poznańskiego". Unikając wypowiedzenia swego sądu o wypadkach majowych i obecnym rządzie, podkreślił jednak gen. Malczewski, że przed rokoszem starał się zawsze pośredniczyć między różnemi sferami politycznemi.

„Stąd też moja kandydatura na ministra spraw wojskowych była raczej ugodową, aniżeli bojową".

O szykującym się zamachu miał gen. Malczewski wiadomości jeszcze przed złożeniem przysięgi ministra. Początkowo jednak nie chciał wierzyć tym wiadomościom, zwłaszcza pogłoskom o buncie wojska.

„Z naciskiem podkreślam, iż nie przedsiębrałem ani jednego kroku, ni zarządzenia niepotrzebnego, któreby mogły sprowokować niepowołane czynniki, względnie spowodować je do takich lub innych wystąpień".

Wreszcie stwierdził generał, że „na razie przynajmniej, w panujących obecnie stosunkach służyć w wojsku nie może".

—ooo—

Rząd przygotowuje represje prasowe

Warszawa. (Tel. wł.). W min. spraw wewnętrznych i sprawiedliwości opracowuje się projekt ustawy prasowej, który będzie przedłożony Radzie Prawniczej. Ponadto na miejsce odrzuconego przez Radę Ministrów kagańcowego projektu dr. Grzybowskiego opracowuje się „Rozporządzenie o karach za rozpowszechnianie zmyślonych lub przekręconych(!) wiadomości o działalności władz państwowych, tudzież za ich znieważ". Istnieje tendencja, by te ustawy wydać poza Sejmem i jak najdłużej odwlec obrady Sejmu nad ustawą prasową.

Cierpliwość urzędników u kresu.

DECYDUJĄCE NARADY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). W chwili, gdy nam telefonuje nasz korespondent — godz. 6 wieczór — **odbywa się posiedzenie komisji porozumiewawczej Związków pracowników państwowych do dalszej akcji o podwyższenie uposażeń.** Chodzi o to, czy urzędnicy mają dalej czekać na załatwienie sprawy przez czynniki rządowe, **czy też przejść do energiczniejszej akcji, w celu uzyskania podwyżki.**

—ooo—

Wykluczenie członków ciał ustawodawczych

Z WŁADZ NADZORCZYCH SPÓŁEK, W KTÓRYCH UCZESTNICZY SKARB PAŃSTWA.

Warszawa. (Telef. wł.). Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie spółek akcyjnych określa, iż spółka akcyjna, w której podstawą działalności **jest dzierżawiony majątek skarbu państwa**, albo też spółka akcyjna, w której w kapitale zakładowym **uczestniczy skarb państwa**, a także spółka, która emitowała **zapisy dłużne, gwarantowane przez skarb** państwa, wreszcie spółka akcyjna, która posiada **gwarancje państwowe w wysokości dywidendy**, lub wogóle dochodowość przedsiębiorstwa, **nie może powoływać w charakterze członków do władz wykonawczych, nadzorczych i rewizyjnych posłów do sejmu i członków senatu.**

Wybór, albo powołanie wspomnianych osób, jest nieważne **już z samego prawa** i nie podlega wpisaniu do regestru handlowego. Posłowie i senatorowie, którzy w przeciągu 14 dni od wejścia w życie ustawy nie zrzekną się wymienionych mandatów, po upływie tego terminu **tracą te mandaty i na wniosek przedstawiciela** skarbu państwa bezwłocznie ulegną wykreśleniu z regestru handlowego.

Rozporządzenie to weszło w **życie w całem** państwie, nie wyłączając województwa śląskiego, z dniem 21 października b. r.

—oOo—

Węgiel polski znajdzie zbyt we Francji.

Warszawa. (Telef. wł.). Ostatnio bawił w Warszawie **generalny inspektor kopalń francuskich.** Wyjechał on na Śląsk w sprawach **eksportu węgla do Francji.**

Gdy będzie komisarz — będą i wagony

Warszawa. (Telef. wł.). W południe odbyła się **w ministerstwie komunikacji konferencja prasowa**, na której min. **Romocki przedstawił** prace ministerjalne **w sprawie rozdziału taboru w związku z trudnościami, wynikłemi ze wzmożonego eksportu**, oraz niewielkiej liczby wagonów, któremi rozporządzamy. Rozdział zostanie usprawniony z **chwilą powołania komisarza węglowego.**

Ratyfikacja umów polsko-czeskich.

Warszawa. (PAT) Dnia 22 b. m. odbyła się w Ministerstwie spraw zagranicznych wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-czechosłowackiej umowy handlowej, podpisanej 23 kwietnia 1925 r., oraz polsko-czechosłowackiej konwencji sanitarnej, podpisanej 20 września 1925 r. Ze strony polskiej wymiany dokonał min. Zaleski, ze strony czechosłowackiej poseł Dr Flieder.

—oOo—

Warszawa. (Tel. wł.). Dzisiejszy „Kurjer Poranny" występuje przeciw zamierzonym rzekomo przez „pewne koła" „represjom", które miałyby zmusić dyrekcję Teatru Polskiego do zdjęcia „Dziejów grzechu" z afisza. Pismo zdaje się uważać za wystarczające, iż drażliwe ustępy sztuki złagodzono.

Paryż. (PAT.). Jak donosi „Herald" usiłowania zwolenników b. cesarza niemieckiego Wilhelma zmierzające do skłonienia go do powrotu do Niemiec spowodują zapewne oficjalną deklarację konferencji ambasadorów.

Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika.

(Referat wygłoszony na Zjeździe katolickim w Krakowie w „Sekcji zagadnień pracy“).

(I). Kto śledzi akcję katolicko-społeczną zagranicą, wie, jak często powtarza się tam termin „odzyskania klasy robotniczej dla religji“, jako temat rozważań na zjazdach i kongresach. Tak jest we Francji, w Niemczech, Austrji i Belgji. Co się w tem pojęciu mieści? Treść smutna, bo stwierdzenie faktu, że **klasa robotnicza w swej masie nie jest religijna.**

W roku ubiegłym odbywał się w Brukseli międzynarodowy Zjazd katolickich organizacyj oświatowych, robotniczych. — Przedstawiciel Francji złożył na nim przygnębiające sprawozdanie, powiedział bowiem dosłownie, że we Francji 75% robotników stanowią żywioły obce wszelkiej religji, z tego 30% wogóle nie jest chrzczonych, a tylko 10% z całej masy robotniczej w jakiś sposób zostaje w związku z Kościołem.

Nie weselej jest w drugim wielkim kraju Europy: w Niemczech. Właśnie we wrześniu bieżącego roku roku zebrali się w Bonn kierownicy katolickich Związków oświatowych robotniczych Niemiec dla naradzenia się nad sposobami przeciwdziałania postępom niereligijności i niemoralności wśród robotników. Poseł Joos, wybitny katolicki przywódca robotników, ze smutkiem stwierdził, że w latach powojennych na ogół poziom religijno-moralny życia wśród robotników nie podniósł się, a poszedł nawet tak daleko, że oświadczył, iż „rok za rokiem dokonuje się coraz głębsze utwierdzanie się ateizmu wśród robotników“. Proszę zwrócić uwagę na to określenie: „ateizm“!

A u nas?

I. Religijno-moralny stan naszej klasy robotniczej różni się znacznie od tego, który obserwujemy na zachodzie. I to **korzystnie!** Przypatrzmy się wnętrzom naszych kościołów w niedziele: po miastach wypełnia je wyłącznie prawie ludność robotnicza. Szkoda, że nie prowadzimy statystyki praktyk religijnych po naszych parafjach, dowiedzielibyśmy się, że praktyki religijne w znacznej części naszej klasy robotniczej należą do obowiązków chętnie spełnianych.

Ale nie łudźmy się! Jak wogóle cały nasz katolicyzm, tak i **katolicyzm naszych robotników opiera się więcej na tradycji, niż przekonaniu.** Tak jest niestety! Chcecie dowodów na to, to przytoczę jeden tylko: prasa francuska katolicka stwierdza, że nie ma lepszego materjału na komunistów, jak robotnicy polscy we Francji. A wiemy, że komunizm pod względem filozoficznym to tyle, co ateizm. Wpływ to środowiska, ale i dowód, jak jest słaby katolicyzm naszego robotnika.

Jednak i ten tradycjonalny, powierzchowny katolicyzm wykazuje w ostatnich lata duże braki i daje powód do poważnego niepokoju.

A to owe braki niepokojące:

1) Ogromna łatwość w przyjmowaniu się najgłupszych nawet błędów religijnych. Wszak najpodatniejszem dotąd podłożem dla rozwoju naszych sekt, jak kościół narodowy Hodura i Huszny stanowią okręgi robotnicze: Kraków, Tarnów, Zagłębie dąbrowskie, Bydgoszcz. Nie wieś, ale miasto: i nie mieszczaństwo, burżuazja, ale masy robotnicze!

2) Postępy socjalizmu i komunizmu. Tłomaczy je — powiecie — nędza robotnicza. Tylko jednak częściowo; robotnik polski ma dziś przecież społeczną akcję i organizacje katolickie, wie o nich. Jeśli mimo to do nich się nie garnie (specjalnie robotnik z większego przemysłu) to, najłagodniej sadząc, można to tłomaczyć jedynie jego indyferentyzmem, który pod tchnieniem socjalistycznej ideologji zmienia się w zupełne niedowiarstwo.

3) Znaczny upadek moralności indywidualnej i rodzinnej. Nasze klasy wykształcone dotknęła po wojnie **plaga rozwodów.** Jest to istotnie objaw tylko spotężnienia niemoralności. W klasie robotniczej przejawia się ta plaga inaczej. Robotnik nie robi sobie wiele ceremonji, gdy się chce rozwieść z żoną; nie zmienia wyznania, nie ucieka się do urzędu stanu cywilnego, żonę wyrzuca poprostu z dziećmi na ulicę, a instaluje nową towarzyszkę życia. Bez urzędu, bez wyznania, bez papierów, bo — bez kosztów. I ta klęska podważa bardzo życie rodzinne i moralność indywidualną. Dodajmy do tego alkoholizm, nieszanowanie cudzej własności, a bilans religijno-moralnego stanu naszej klasy robotniczej przedstawia się nam bardzo niewesoło. Odnoszę wrażenie, że jakkolwiek dotąd jeszcze, Bogu dzięki, nie ogarnął tej klasy jakiś ogólny prąd niereligijności, który np przed laty 30 blizko wstrząsnął Francją, to jest to spokój przed burzą. Masa robotnicza u nas jest dotąd enigmatyczna, jest zagadką! Ani socjalizm, ani katolicyzm nie jest jej pewnym! Socjalizm nie zdążył jeszcze zapuścić głęboko korzeni, znajduje się dopiero w stadjum zdobywania. A katolicyzm stracił niepodzielny dotąd rząd dusz robotniczych, ale zachował jeszcze znaczny wpływ, Oto — wszystko!

Zadajmy sobie z kolei drugie pytanie: jakie są przyczyny tego niepokojącego stanu?

II. Są tesame, co i gdzieindziej. Znajdziemy je w każdym podręczniku katolickiej socjologji uszykowane i usystematyzowane. Nie sposób ich tu wszystkich przytaczać. Powiem tylko, że dają się ułożyć w dwie grupy: czynników materjalnych i moralnych.

1) Znanem jest zdanie św. Tomasza, że do praktykowania cnoty trzeba choć trochę materji, — trzeba choćby szczupłych środków materjalnych. I zakonnik, który się wszystkiego wyrzekł, musi jeść obiad i kolację, musi mieć swoją celkę i swój habit. Żądajmyż od robotnika, by cnotą, ufnością w Opatrzność i duchem modlitwy przewyższył zakonnika.. Nędza nie sprzyja rozwojowi uczuć religijnych! Robotnik, który źle zarabia, albo wcale nie zarabia, — który ze swoich zarobków opędzić zdoła wydatki zaledwie na uchronienie siebie od śmierci głodowej, ten robotnik musi przełamać głos natury, by z ufnością wznieść ręce do Boga. A nędzne są zarobki robotnika wogóle. Są pewne zawody szczęśliwsze, ale te giną w masie.

2) Wielką rolę odgrywa i mieszkanie. Piękne, zdrowe, obszerne mieszkanie wychowuje człowieka w zadowoleniu, w uczuciach społecznych. Złe, niezdrowe zaś rozwija w nim niezadowolenie, niechęć do wszystkiego. Zrozumieli to francuscy katolicy. W sierpniu b. r. właśnie obchodzili 25-lecie wspaniałego dzieła, stworzonego przez działacza robotniczego, ks. Lemire; jest niem akcja „mieszkań robotniczych“.

Mieszkania naszych, polskich robotników są ohydne często, a zawsze prawie niezdrowe. Przypatrzcie się dobrze naszym przedmieściom, pobudowanym tam domkom, na których widok pyta się przechodzień: dla człowieka to ,czy dla zwierzęcia? — a wewnętrzne urządzenie? Dużoby na ten temat mogli powiedzieć wizytatorowie Arcybractwa Miłosierdzia i członkowie konferencji św. Wincentego á Paulo. W jednej izbie, ociekającej wilgocią, zimnej i brudnej, gnieżdżą się nieraz w 4-ech kątach **4 rodziny. Czy w takich warunkach może się krzewić dobroć, uczucia społeczne, religijność i moralność?** Lecz po co szukać przedmieść? Przebiegając ulice po trotoarach, **stąpamy** przecież ciągle po głowach prawie nędzy robotniczej, mieszkającej po suterynach, ohydnych spelunkach, kaźniach raczej, niż mieszkaniach.

Warunki mieszkaniowe uważam za jeden z **najpoważniejszych powodów niereligijności i niemoralności naszej klasy robotniczej.** I jeśli co podziwiam, to to tylko, że w takich niesprzyjających warunkach zachowała tyle jeszcze dobrych społecznych uczuć i tyle pobożności.

3) Prócz tego fatalnie na duchowy stan robotnika wpływa jego praca zawodowa, maszyna przedewszystkiem. Socjologowie konstatują dużą różnicę między robotnikiem z wielkiego przemysłu, gdzie człowiek znika, gdzie pierwszym czynnikiem staje się maszyna, a robotnikiem zatrudnionym w pracy ręcznej. Ten drugi więcej wykazuje objawów społecznych, niż tamten; ten drugi bardziej się daje pociągać religijno-moralnym ideom, niż pierwszy. Przyczyna jest prosta. Maszyna zabija w człowieku rozum, zabija serce, — upodabnia robotnika do siebie. Z chwila, kiedy te zmiane robotnik skonstatuje, kiedy stwierdzi to swoje — powiedzmy — upodlenie przez maszynę, ogarnia go niechęć do maszyny, do pracy, do ludzi, do Boga. A jest to uczucie tem silniejsze, imbardziej maszyna zabija w robotniku człowieczeństwo. Można się przywiązać do konia, psa; do maszyny — nigdy. Nie wierzcie poetom! Spytajcie lepiej samych robotników.

Ks. Jan Piwowarczyk.

Angielska Partja Pracy ku nowym drogom.

Doroczny Kongres w Margate.

Jakkolwiek strajk angielskich górników jeszcze trwa i jakkolwiek nie widać jeszcze możliwości zakończenia go, sytuacja przecież i ogólne nastroje zaczynają się wyjaśniać. Nikt się nie łudzi już w Anglji co do tego, że **na teraz strajk przyniósł robotnikom olbrzymie szkody, a państwu grozi na przyszłość smutnemi konsekwencjami.** Przekonanie to utwierdza się coraz mocniej w masach robotniczych. Świadczy o tem szereg faktów, jak powracanie robotników do pracy wbrew terrorowi związku zawodowego górników, jak zwłaszcza **obrady dorocznego Kongresu Partji Pracy, który się odbył od 10—15 października w Margate.**

Już samo inauguracyjne przemówienie przewodniczącego Kongresu, **p. Roberta Wiliams,** zwróciło uwagę prasy angielskiej przez swoje stanowcze odgrodzenie się od metod rewolucyjnych. Z brutalną otwartością potępił on stary socjalistyczny dogmat o strajku jeneralnym.

„Teorję strajku jeneralnego — mówił — raz już ulokować należy w składzie starego żelaziwa“.

Zapewne Marks i Hardie nie byliby zbudowani takiem oświadczeniem robotniczego przywódcy, na ziemi, którą z trudem uprawiali pod wzrost rewolucyjnego socjalizmu. Z dużą też słusznością z socjalistycznego punktu widzenia gromił Wiliamsa, równocześnie **w Londynie** radzący VIII. kongres komunistów **za to** oświadczenie, odbiegające od „podstawowych założeń socjalizmu“. Kiedy zaś jeden z komunistów z melancholją konstatował, jak „daleko odbiegł ruch robotniczy od Marksa“, drugi w imieniu Centr. Komitetu stawiał nową tezę, mającą strajkowi jeneralnemu przywrócić jego „prawdziwą rację bytu“, że — odtąd każdy strajk jeneralny ma mieć charakter nie ekonomiczny, ale polityczny, — charakter walki o nowy ustrój, o ustrój socjalistyczny. Nie trudno jednak było Wiliamsowi odeprzeć ten pogląd prostem przypomnieniem, że taki właśnie charakter ma każdy strajk jeneralny i że on właśnie grzebie go w zarodku.

Nie mniejszą niespodzianką było to, co Wiliams powiedział o drugim socjalistycznym dogmacie — o walce klasowej. Zaczął od ironicznej uwagi, że ci, którzy najgłośniej reklamują swój antymilitaryzm w stosunkach międzynarodowych, ci sami bywają bezwzględnymi militarystami w życiu społecznem.

„Pokój w świecie pracy — wołał — jest taksamo konieczny, jak pokój międzynarodowy, i temi samemi, co i on, środkami pojednawczości winien być osiągany“.

Inteligentnych socjalistów zawsze raziła dysproporcja w systemie socjalizmu między hasłami pokoju dla życia międzynarodowego, a — wojną w stosunku klas do siebie. Była to i jest sprzeczność widoczna, rażąca. Napróżno próbowali teoretycy usunąć ją rozróżnianiem między celami i środkami, — napróżno wmawiali w naiwnych, że walka klas nie jest celem w sobie, ale środkiem do pokoju również, — do pokoju, który ma zapanować na ziemi po „zniszczeniu burżuazji“. Każdy jednak samodzielnie myślący robotnik inteligentniejszy widział czczość tych argumentów, tuszujących niezręcznie i nieuczciwie rozdźwięk w zasadach. I Wiliams, podobnie jak w swej ostatniej książce Mac Donald, miał odwagę wskazać na tę sprzeczność, i — co szczególnie wartość jego wystąpienia podnosi — wyciągnąć stąd uczciwe wnioski.

Również i cały kongres Partji Pracy ustrzegł się radykalizmu rewolucyjnego. Po długiej, miejscami burzliwej debacie, odrzucił wnioski radykalnych górników o zamknięcie dowozu węgla z zagranicy i pieniężne poparcie strajku; większością zaś wyrażającą się stosunkiem 15 : 1, przyjął czysto polityczną rezolucję Zarządu, dotyczącą kryzysu węglowego.

Punktem zaś kulminacyjnym obrad było przemówienie Mac Donalda, który zapowiadał partji „świetny rozwój“ i utworzenie w przyszłości własnego, niekoalicyjnego rządu, ale pod warunkiem, że

„taktyka walki klasowej i program klasowy Partji Pracy będą uznane za przeszkodę w dążeniu do tego celu“.

Można jednak wątpić, czy ten „świetny rozwój“ czeka partję w najbliższej przyszłości. Dziś liczy ona 3 i pół miljona członków (w tem 90% robotników, należących do związków zawodowych); osiągnęła więc cyfrę nieznaną w historji swego obozu. Równocześnie zaś stwierdzono, że okres zdobywania członków już się dla niej skończył. W miastach nie może już liczyć na dalsze sukcesy. **Zamierza więc objąć wieś swoją działalnością.** Dlatego jednak, jak słusznie podniósł b. premjer, musi zarzucić program klasowy, a przeobrazić się w partję demokratyczną, **wyrazicielkę interesów wszystkich** warstw ekonomicznie słabszych: robotników, mieszczan, rolników i urzędników. Lecz ta tendencja była dotąd uważana za „herezję“ z marksowskiego punktu widzenia, przedrwiwano w niej „drobno-mieszczańskie“, lub „drobno-kapitalistyczne“ interesy.

Będzie więc rzeczą ciekawą śledzić dalszy rozwój Partji Pracy, — w szczególności jej odwrót od klasowej taktyki i klasowego programu, co zapowiedzieli Mac Donald i Wiliams. Oczywiście może się to stać jedynie przez radykalne odcięcie się od demagogów z Niezal. Partji Pracy, która, należąc do partji, organizuje osobne jaczejki, — i od komunistów, którzy są mocni dzięki finansowej pomocy Moskwy.

Przenieśmy się teraz z Anglji do Polski! I zapytajmy, jakiem echem odbijają się w naszym socjaliźmie wielkie przemiany na zachodzie? Żadnem! P. P. S. ugrzęzła na mieliźnie starego marksizmu, a przyzwyczajona do rozwijania się na koszt zagranicznych obozów socjalistycznych, nie może się jeszcze zorjentować w przemianach: czy pójść za nowemi reformistycznemi kierunkami (w rodzaju „Partji Pracy“), czy też dalej robić demagogję w myśl katechizmu Marksa! Pozbawiona zaś umysłu kierowniczego, któryby decyzję przyspieszył, drepta w miejscu, robiąc codzienną politykę drobnych intryg i interesów.

W. Z.

Jaskiniowość lwowskiego socjalizmu.

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ jest oburzony na Zjazd katolicki w Krakowie, a swoją filipikę kończy takim oto zwrotem:

„Wolno pewnym grupom nadużywać hasła Chrystusowego, **aby tworzyć front przeciw postępowi i demokracji** — to rzecz ich sumienia. Ale **jakiem prawem czynią to w kościołach,** jakiem prawem nadużyte zostały kościoły dla interesów kliki księży i klerykałów? Kościół nie jest ich własnością!“

Gdzież to ta walka z „postępem“ i „demokracją?“ Wyjaśnia to „Dziennik Ludowy“ szczegółowo, podając uchwalone na Zjeździe rezolucje. I z oburzeniem piętnuje, że uczestnicy Zjazdu domagają się:

„Obrony katolickiej rodziny i zwalczania ślubów cywilnych i rozwodów, organizowania parafjalnych Lig katolickich i zwalczania pojedynków. By sposób prowadzenia nauki przedmiotów świeckich uwzględniał pierwiastek religijny.

Aby wychowawcy w żadnym wypadku nie przyczyniali się przez tendencyjne przedstawienie faktów historycznych, przyrodniczych i innych do demoralizacji i poniżania stanowiska Kościoła.

Żywego zajęcia się sprawą robotniczą (aha!) i udzielenia moralnego i materjalnego poparcia chrześcijańskim organizacjom robotniczym.

Podjęcia w parafjach akcji miłosierdzia chrześcijańskiego, oraz poparcia krakowskiego Tow. tanich mieszkań i tworzenia podobnych towarzystw w większych centrach robotniczych“.

A już prycha wściekłością z powodu rezolucyj następujących:

„1) Nie należy wchodzić w bliższe stosunki towarzyskie z osobami żyjącemi w nieprawnych węzłach małżeńskich;

2) Że każda katoliczka powinna poczuwać się do obowiązku piętnowania zbrodniczego pozbywania się potomstwa lub zapobiegania macierzyństwu“.

A więc za sprzeczne z ideologją socjalistyczną uważa „Dziennik Ludowy“ — walkę z pojedynkami, uwzględnianie pierwiastka religji w nauczaniu, budowanie domów robotniczych, bojkot towarzyski konkubinatrjuszów, nawet walkę ze spędzaniem płodu i inne.

Niewątpliwie „Dziennik Ludowy“ ma w niektórych punktach rację ze stanowiska socjalizmu. Wszak Bebel i Kautzky uczenie wywodzą, że małżeństwo monogamiczne jest instytucją kapitalistyczną, że natomiast zdrowym objawem jest konkubinat, czyli „wolna miłość“. **Wszak partia socjalistyczna w Czechach przed 2 laty żądała w parlamencie państwowych zakładów dla spędzania płodu.** Wszak do kanonów socjalizmu należy walka o szkołę „świecką“, t. j. bez religji. O tyle „Dziennik Ludowy“ ze swego stanowiska ma rację.

Ale dotąd w żadnym „podręczniku socjalizmu“ nie powiedziano, że socjalizm jest za pojedynkami lub, że jest przeciwny budowaniu domów robotn.... Chyba, że we Lwowie tworzy się nowy program socjalizmu! W takim razie przyjmujemy to do wiadomości i czekamy, kiedy P. P. S. wniesie w Sejmie projekt ustawy, zakazujący budowy mieszkań robotniczych i drugi, wprowadzający kodeks Boziewicza jako prawo państwowe!

Poza tem chcemy skonstatować, że problem stosunku socjalizmu do religji wzbogacił się o nowy przyczynek, dowodzący, że lwowski socjalizm tkwi jeszcze bardzo głęboko w starym, ponurym, materjalistycznym marksizmie. Co bardziej podziwiać: jaskiniowość poglądów, czy szczerość w ich wypowiadaniu, — może czytelnicy rozstrzygną; ja nie mogę!

Na ziemiach Rzplitej.

Rozprawa sądowa o gen. Malczewskiego w Sosnowcu.

Zagłębie Dąbrowskie, jak zresztą cała Polska, z niepokojem śledziło przebieg wypadków majowych, które do dziś dnia odbijają się głośnem echem na łamach prasy prowincjonalnej. W jednem z pism Zagłębia Dąbrowskiego w dniu 29 maja b. r. ukazał się artykuł p. t. „Ponura historja porwania gen. Malczewskiego", w którym podane były w formie pogłosek wiadomości o pobiciu gen. Malczewskiego. Na wniosek będzińskiego Starostwa numer owego pisma został skonfiskowany a naczelnemu redaktorowi wytoczono proces w Sądzie Pokoju w Sosnowcu. Oskarżony red. Opioła, b. współpracownik „Rzeczypospolitej" „winny rozpowszechniania wieści świadomie fałszywej, mogącej wywołać niepokój publiczny" do winy się nie przyznał, przedstawiając zaś faktyczny stan sprawy, zaofiarował ewentualnie dowód prawdy. Obrońca red. Opioły wykazał, że oskarżony działa na podstawie wiarygodnych informacyj, potwierdzonych listem gen. J. Hallera i żądał powołania jako świadków gen. Hallera, gen. Malczewskiego i premjera J. Piłsudskiego, a nawet wielu jeszcze innych osób, związanych bliżej z przewrotem majowym. Sąd prośbę tę odrzucił i po naradzie wydał wyrok uniewinniający red. Opiołę.

Polska eskadra wróciła z raidu bałtyckiego.

Onegdaj wrócił do Warszawy pułk. Rayski, który wraz z polską eskadrą odbył raid do państw nadbałtyckich. Dzielny pilot zwiedził m. in. Helsingfors, Rygę. Po drodze pułk. Rayski miał liczne przeszkody w postaci śnieżyc i wichur, które obecnie panują w całej Europie północno-wschodniej.

Bilans katastrof w armji.

W przeciągu ostatnich czterech miesięcy zostało zdruzgotanych 10 samolotów wojskowych, przyczem zabitych zostało 16 osób, a 25 odniosło rany. Nieszczęśliwych wypadków podczas eksplodowania amunicji było za ten czas 13. Ogólna ilość wypadków wynosi 155, w tem większość takich, które pociągały za sobą ofiary w ludziach. Z powodu tej wielkiej ilości tragicznych wypadków w armji, wniesiona została w parlamencie interpelacja.

—o—

ODNOWIENIE HISTORYCZNEGO KOŚCIÓŁKA W WARSZAWIE. W najbliższym czasie Magistrat warszawski przystąpi do odnowienia historycznego kościółka na Woli, znanego z obrony Sowińskiego.

ŻYDZI BĘDĄ DAWAĆ ZWŁOKI DO PROSEKTORJUM. Pisaliśmy onegdaj o zatargu, jaki powstał na uniwersytecie wileńskim na tle niedostarczania zwłok żydowskich do prosektorjum. W wyniku tego zatargu przedstawiciele rabinatu orzekli, że zwłoki żydów bezdomnych mają być wydawane uniwersytetowi przez szpital żydowski.

PISMO „SANACJI" NA PODHALU. Na ostatniem zebraniu Koła Legjonistów w Nowym Targu zapadła uchwała wydawania nowego tygodnika politycznego. Pierwszy numer tego wydawnictwa ma się ukazać w najbliższym czasie. Będzie to pierwsze pismo na Podhalu, zbliżone do obozu „sanacji". Wszystkie bowiem dotychczasowe wydawnictwa polityczne na Podhalu są organami Z. L. N. i P. S. L. Piast.

W ZAKOPANEM JUŻ ZIMA. Śniegi, które spadły w Zakopanem w dniach 18 i 19 b. m. wskutek niskiej temperatury nie stopniały dotąd. Codziennie kilkakrotnie pada większy lub mniejszy śnieg, co sprawia, że w Zakopanem ma się wrażenie już zupełnej zimy i lada dzień oczekuje się sanny.

Z całego świata.

Zgon zasłużonej Polki we Włoszech.

W Rzymie zmarła zasłużona na polu społecznem Polka, pochodząca z Małopolski Wsch., Janina Gabrjel, znana pod nazwą siostry Colomba. Siostra Colomba była założycielką „Casa famiglia economica", schroniska dla młodych robotnic i urzędniczek. Cała prasa, zarówno katolicka, jak i rządowa, zamieściła nekrologi, podnoszące zasługi zmarłej, oraz chrześcijańskie i społeczne znaczenie jej działalności.

Akademja kościuszkowska w Waszyngtonie.

Dnia 18 b. m. odbyła się w Waszyngtonie akademja kościuszkowska pod przewodnictwem ministra wojny Davisa. Przemówienia, utrzymane w serdecznym tonie, wygłosili: minister Davis, podsekretarz stanu Enrev, prof. Scott, oraz poseł Rzplitej Polskiej Ciechanowski i prezes Izby polsko-amerykańskiej Kotnowski. Poseł Ciechanowski odczytał telegram prezydenta Coolidgea, który przyjęto entuzjastycznie. Nadto odczytano znaczną ilość telegramów od gubernatorów poszczególnych stanów i przedstawicieli sfer politycznych i naukowych.

Ostatnia sensacja Ameryki — królowa rumuńska.

Po ostatnich atrakcjach Stanów Zjednoczonych, jak charleston i orkan na Florydzie, na ustach Nowego Świata słychać nazwisko królowej rumuńskiej, Marji. „Najpiękniejsza z królowych" przyjmowana jest z królewskimi honorami na ziemi Yankesów. Odwiedziła ona między innymi prezydenta Coolidgea w Białym Domu, przyczem — jak to z zadowoleniem stwierdza prasa amerykańska — prezydent, świadom demokratycznych tradycyj swego kraju, nie ucałował jej ręki. Na galowe przedstawienie w operze Metropolitaine, wyprawione na jej cześć, loże płaciło się po 1000 do 5000 dolarów. Obecnie — jak zwykle bywa w takich wypadkach — królowa na razie zachorowała z przeżytych wzruszeń i triumfów.

Cristobal Colon czy Cristoforo Colombo?

Niedawno obchodzono w Madrycie święto narodowe, czyli „Dzień Kolumba". W ostatnich czasach widać w Hiszpanji silną chęć udowodnienia, że Kolumb był Hiszpanem, ponieważ — jak wiadomo — mają do niego pretensje Włosi, twierdząc, iż urodził się w Genui. Z tej okazji redakcja madryckiej gazety „A. B. C." ogłosiła konkurs na dzieło, udowadniające, że Kolumb był Hiszpanem. Nagroda wynosi 50 tysięcy pesetów, równających się 100 tysięcy złotych.

—o—

REKORD BOGACTWA SŁOWNEGO PRZYZNANO ZMARŁEMU PREZYD. WILSONOWI. Jedno z pism angielskich przytacza dane, zebrane przez największego leksykografa angielskiego, który wyliczył, że pięcioletnie dziecko używa 1.700 słów, kupiec od 3000 do 10.000, człowiek o upodobaniach literackich 12.000, Szekspir 24 tys., naczelny redaktor stołecznego pisma 45 tysięcy. Rekord bogactwa słownego przyznany został zmarłemu prezydentowi Wilsonowi, który posługiwał się 62.210 słowami.

KUPCY! REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU! Według statystyki „Chicago Tribune", istnieje w Stanach Zjednoczonych 99 firm wydających po pół miljona dolarów i więcej rocznie na inseraty. Na pierwszem miejscu stoi Ford z 3.2 milj., następnie Studebaker z 2.3 miljonami. Budżet inseratowy dwóch wielkich firm tytoniowych wynosi 4 miljony dolarów rocznie. Ogółem wydało te 99 firm na ogłoszenia w gazetach ponad 56 milj. dolarów, na ogłoszenia w czasopismach 46 miljonów.

Huragan zniszczył Kubę i Florydę.

Zniszczenie na Kubie.

Pierwszą ofiarą burzy padło stołeczne miasto Kuby, Havanna. Budynki portowe zostały niemal doszczętnie zburzone. W wielu prowincjach żniwo zostało zniszczone.

W Havannie orkan zerwał wszelkie połączenia telegraficzne. Cały ruch handlowy i uliczny został uniemożliwiony. Policjanci i żołnierze patrolujący po ulicach, otrzymali rozkaz strzelania bez uprzedzeń do wszelkiego rodzajn rabusiów. Miasto pozbawione jest światła. Ulice zatarasowane są połamanemi drzewami. Do portu nadłynęło wiele szczątków statków.

Wedle ostatnich doniesień z Havanny, pod**czas orkanu na Kubie na Antyllach zabitych zostało 6508 osób, zaś liczba rannych jest jeszcze dokładnie nieznana. Z górą 6.500 osób pozostało bez dachu nad głową.**

Ludność Florydy uprzedzona o burzy.

Na wybrzeżach Florydy rozpętał się gwałtowny orkan, który, przesuwając się z szybkością 120 mil na godzinę, zniszczył okolice. **Wszystkie kable telefoniczne i połączenia telegraficzne, a nawet radjowe, zostały zniszczone.** Huragan posunął się w kierunku północno-wschodnim i runął na wyspę Kubę i na szereg wysp Antylskich.

Z Tarnowa.

Kiedy ustąpi komisarz Rypuszyński? — Praca kulturalno-oświatowa. — O sprowadzenie zwłok gen. Bema. — Tydzień lotniczy. — Poświęcenie lokalu Ochotn. Straży Poż. — Sukces szkoły ogrodniczej tarnowskiej na wystawie w Poznaniu.

Zagadnieniem, które porusza obecnie cały Tarnów, jest pytanie, kiedy ustąpi komisarz miasta, **p. Rypuszyński**, wobec zarzutów, jakie mu stawia miejscowa prasa i społeczeństwo. Wprawdzie za rządów p. R. poprawiono nawierzchnię kilku ulic, odnowiono gdzieniegdzie chodniki i odrestaurowano kilka budynków, ale po ogłoszeniu sprawozdania Komisji lustracyjnej Zarządu powiatowego, okazało się, że roboty te kosztują wygórowane sumy, gdyż prowadzone były bez należytej kontroli, a nadto, że na wiele wydatków nie ma dowodów (kwitów) kasowych. Ta rozrzutna, samowolna i opryskliwa gospodarka p. R. już wszystkim dojadła i dziś tylko najbliżsi jeszcze przyjaciele go bronią. Łącznie z kwestją gospodarki p. R. zaciekawia ogół, dlaczego protest, wniesiony przez tarnowską Radę miejską do Trybunału administracyjnego przeciw zawieszeniu Rady miejskiej i naznaczeniu komisarza, nie został dotychczas rozpatrzony i załatwiony.

Z miejscowej akcji społecznej największą czynność wykazuje praca Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Ten ciągły ruch ks. Rogoża, sekretarza generalnego, te różne zjazdy, kursa, konferencje, ta młodzieńcza we wszystkiem brawura może być wzorem dla innych stowarzyszeń. W tym miesiącu n. p. odbył się w Tarnowie zjazd patronów i prezesów powiatu tarnowskiego, na którym wyłoniono Koło opiekunów stowarzyszeń. Odbył się również w Woli Rzędzińskiej pod Tarnowem kurs przygotowania prelegentów dla członków stowarzyszeń. Referował na nim ks. Sandecki ze Smęgorzowa.

Wobec znalezienia w Aleppo grobowca i prochów gen. Bema, stworzono specjalną komisję, złożoną z delegatów Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema i delegatów tymczasowego zarządu miasta, do której też zaproszono rektora Szyszkę-Bohusza i red. Grzywińskiego, aby wybrać odpowiednie miejsce na postawienie mauzoleum, gdzieby spoczęły szczątki naszego rodaka-bohatera. Komisja uznała jako najodpowiedniejsze miejsce ogród miejski na klombie nawprost wejścia. Rząd zaś podjął się starań co do sprowadzenia zwłok generała-powstańca.

Tydzień lotniczy wypadł u nas skromnie. Poza odczytem i zbiórką — nic więcej nie było. To też i zainteresowanie było słabe.

W ubiegłą niedzielę poświęcona została w budynku miejskim pod katedrą świetlica Ochotniczej Straży Pożarnej. To też rozwiązana została kwestja osobnego lokalu dla tego stowarzyszenia.

Szkoła ogrodnicza tarnowska przywiozła z wystawy ogrodniczej w Poznaniu za drzewka owocowe medal srebrny duży, za dobór owoców dyplom uznania za prowadzenie szkółek i sadu szkolnego pochwałę Min. roln. i D. P., a dyr. szkoły, p. Drewko, za propagandę wyrobu win owocowych osobny dyplom uznania. Świadczy to o owocnej pracy tej szkoły, która ponadto cieszy się wielkiem uznaniem wśród ogółu za świetny kierunek wychowawczy, co jest zasługą dyrekcji zakładu i grona nauczycielskiego. **af.**

Tarnów.

—o0o—

W sprawie „Odstąpienia Huculszczyzny".

Chodzi o wymianę skrawków ziemi.

Przed kilku dniami doniosły polskie gazety za PAT'em, że rząd polski „niema zamiaru odstępowania Huculszczyzny Rumunji". Informacja ta miała na celu zaprzeczenie pogłoskom, szerzonym jakoby przez spekulantów, którzy pragną obniżyć cenę gruntów dla celów swoich. Niemniej w tych pogłoskach jest pewien, nawet znaczny procent prawdy. Mianowicie już od dawna, bo nieomal od chwili powstania Państwa polskiego, zaczynano rozmowy na temat, czyby nie zamienić z Rumunją wysuniętego daleko na południe języka Pokucia w zamian za parę gmin północno-zachodniego cypla Bukowiny. Za czasów austrjackich istniało bowiem połączenie kolejowe Zaleszczyk z Horodenką. Było to w tych stronach jedyne połączenie powiatów galicyjskich, leżących na północ od Dniestru z powiatami południowymi. Prowadziła zaś przez — zburzony dziś — most na Dniestrze, oraz przez ten właśnie zakątek Bukowiny. Przypadł on dziś Rumunji, dla której nie przedstawia najmniejszego interesu ani naprawa zburzonego mostu, ani utrzymanie tego ułamka linji kolejowej. Dla Polski natomiast komunikacja tą linją miałaby wielkie znaczenie handlowe i strategiczne.

Stąd wyłonił się projekt wymiany, któraby mogła być korzystną tak dla jednej, jako też dla drugiej strony. Polsce dawałaby pożądane połączenie kolejowe, zaś Rumunji zaokrąglenie granic w tem miejscu. Chodzi jednak — i tu jest rzecz najtrudniejsza, jak zawsze w podobnych tranzakcjach — o ustalenie wielkości odpowiednich ekwiwalentów.

Obawy „o ustąpienie części terytorjum polskiego" są zatem nieuzasadnione. Ta część Pokucia jest bardzo górzysta; jedynem jej bogactwem są lasy, które zresztą trudno eksploatować; dostęp do nich jest bardzo ciężki, a ludność huculska, wśród których Polaków niema. Ze stanowiska państwowego, handlowego, narodowego i strategicznego pragnąć by właśnie należało, aby ta zamiana doszła możliwie prędko do skutku, a w żadnym razie nie obawiać się „o ustąpienie naszego terytorjum".

St. Bryła.

Ze wspomnień o ś. p. St. Sobińskim.

„Dulce et decorum est pro patria mori". Słowa te, tak mało na pozór mające związku z tytułem, nabierają szczególnego znaczenia, wobec świeżej żałoby po człowieku, który na placówce szkolnej padł najzaszczytniejszą śmiercią.

Pamiętam, jako zdarzenie jedno z najsilniej tkwiących w duszy po tylu latach wrażeń i przejść, ostentacyjny obchód rocznicy 3 maja urządzony przez uczniów klasy VIII w N. N. Wychowani w duchu patrjotycznym w domu postanowiliśmy uczcić pamięć wielkiego dnia przez noszenie kokardek o barwach narodowych. Istotnie o godz. 8 rano ku zdziwieniu całego gimnazjum kl. VIII zjawiła się z kokardkami na piersiach. Wobec panującego w szkole, a wiejącego z góry kursu pasowani byliśmy w oczach młodszych uczniów na rycerzy narodowej sprawy, bohaterów dnia. Manifestacja przybrała charakter nie już obchodu narodowego, ale protestu przeciw zarządzeniom władzy, surowo zabraniającym jakichkolwiek zewnętrznych objawów narodowego uczucia. Tak też niewinne nasze wystąpienie pojęła nasza władza. W parę minut po 8-mej rozpętała się orgja teroru tchórzostwa przed austrjacką odpowiedzialnością nad dziecinnie pojętym wybuchem narodowego sumienia. Dzisiaj, po tylu latach, z rumieńcem wstydu przypominam sobie, że z dwudziestu kilku kolegów dwu nas tylko pogardliwem milczeniem zareagowało na próby zmuszenia do zrzucenia narodowych odznak; resztę potrafił zatruć duch lojalności. W przebiegu matury dotkliwie odczułem skutki oporu władzy.

To jedna karta wspomnień, przekreślona przez czas, zamazana przez wypadki i taka ciemna. Odwróćmy drugą kartę. Ta będzie jaśniejsza.

W roku 1908, jako profesor II. szkoły realnej w Krakowie, otrzymałem propozycję ze strony władzy, bym miał słowo wstępne ua uroczystości jubileuszowej cesarza Franciszka Józefa I. Propozycję tę z miejsca odrzuciłem, bo nie wyobrażałem sobie, żebym ja, profesor języka polskiego, bez ujmy dla siebie i szkody dla uczniów mógł wysławiać dobrodziejstwa narzuconej władzy. Nie przypuszczałem, że jest inne pole, na którem można było przez okazanie odwagi cywilnej podnieść dusze młodzieży.

W oznaczonym na obchód dniu, nie wiedząc nawet, kto ma być prelegentem, z obowiązku stawiłem się w udekorowanej sali. Z przemową wystąpił jeden z najbardziej szanowanych członków grona, profesor historji. Serce mi się tłukło w piersiach, ogarniała mię paląca niepewność, jak ten profesor, ulubieniec grona i uczniów, wybrnie bez ubliżenia sobie, opinji i obowiązkom wobec nas i uczniów z tego trudnego problemu.

Trzeba było słyszeć, w jak męskich słowach, bez oglądania się na konsekwencje, podniósł prelegent osobiste zalety monarchy, na każdem jednak miejscu zaznaczając, że z polskiego punktu widzenia uważać go należy, za spadkobiercę rozbiorów.

Prelegentem był ś. p. Stanisław Sobiński.

Zestawiam te dwa fakty, żeby tem dobitniej podkreślić moc charakteru i siłę cywilnej odwagi u tragicznie zmarłego ś. p. kuratora Okręgu Lwowskiego, która, jak wtedy nie pozwoliła mu drżeć z obawy przed utratą cesarskiej łaski, tak teraz nakazała mu trwać na stanowisku mimo przeczucia pewnej śmierci.

Wyczytałem w jednym z krakowskich dzienników, że ś. p. kuratora Sobińskiego nazywano „złotoustym profesorem". Banalne wyrażenie. Dzisiaj za niedrogie pieniądze każdy może mieć złoto w ustach — tam było wielkie, bardzo szlachetne, kochające wszystko, co jest dobrem i szlachetnem, serce.

Te kilka słów, zamiast wiązanki kwiatów rzucam na świeżą mogiłę.

Tadeusz P.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

SPORT.

Moda bokserska w Polsce.

Zainteresowanie w Polsce sportem bokserskim ostatniemi czasy stale wzrasta. Na warszawskich Dynasach przesunęło się dotąd szereg zawodników. Wyniki ich jednak są marne. Klasa — bardzo niska. Spowodowało to rozczarowanie publiczności, spodziewającej się amerykańskich emocji. Niewątpliwie, magnesem przyciągającym do ringu stał się po przyjeździe z Paryża Junosza, okrzyczany przez prasę francuską za utalentowanego knockoutcistę. Na naszym gruncie sport bokserski, jest jednak dotąd — trzeba przyznać — „in statu nascendi“. Największym u nas mistrzem w boksie ma być Ertmański. Oficjalna lista mistrzów Polski w boksie na rok 1926, ogłoszona niedawno w prasie daje przegląd nieznanych nazwisk:

waga musza — Moczko II (Sokół-Katowice); waga kogucia — Górny (Boxing Klub — Królewska Huta); waga piórkowa — Iwański (Unja — Poznań); waga lekka — Majchrzycki (Warta — Pznań); waga półśrednia — Arski (Warta — Poznań); waga średnia — Etrmański (Warta — Poznań); waga półciężka — Gerbich (Krusche Ender — Łódź); waga ciężka — Konarzewski (Union — Łódź).

Ostatnie matche w Warszawie stały na b. niskim poziomie. Wpuszczano na ring zawodników nie mających zielonego pojęcia o prawidłach walki. Poznańczyk Szajtek, choć pospieszył się zostać zawodowcem, okazał się pierwszoklasowym „patałachem“. Walkę przerwano, kiedy sędziowie naocznie przekonali się że Szajtek nie posiada zupełnie kwalifikacji na boksera. To samo zdarzyło się podczas matchu nieruchawego grubego Greenstocka „niby kiedyś“ mistrza Anglji, z drugim poznańczykiem, Sypniewskim. Obu usunięto z ringu za walkę nieprawidłową. Sypniewski robił wrażenie furjata walącego „od ucha do ucha“ na oślep. Greenstock przewracał przeciwnika na ziemię i młócił, jak snopek. Doszło nawet do tego, że chwycił go za nogę i powalił. Dziwne, że odpowiedzialni głosiciele mody bokserskiej w Polsce nie upewnili się przed meczem co do wartości zawodników. W ten sposób publiczność się nie zachęca do „bokserskiej mody“. To żadna propaganda. Cyrk!

„HASMONEA“ (Lwów) — „CRACOVIA“. W niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 2.30 popoł. rozegra „Cracovia“ towarzyskie spotkanie z „Hasmoneą“. Wyniki uzyskane w bieżącym sezonie z mistrzem Polski Pogonią 5:1 i 3:2; i z Wisłą krakowską 4:1 świadczą o doskonałej formie Hasmonei. Spodziewać się należy, że interesujące te zawody zgromadzą liczne tłumy widzów, żądnych ujrzenia Cracovii na jej boisku.

Co sportowiec wiedzieć powinien.

W Warszawie grać będzie w niedzielę dn. 24 b. m. po raz trzeci „Skra“ i „Radomski K. S.“ o wejście do A klasy. W. Z. O. P. N. w obawie przed przysłowiowemi awanturami, nakazał rozegranie matchu bez udziału widzów.

Polscy zapaśnicy z Górnego Śląska odnieśli ostatnio w Morawskiej Ostrawie o mistrzostwo Zagłębia morawsko-karwińskiego pełny sukces, zdobywając w pięciu konkurencjach, cztery pierwsze miejsca.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ odznaczył za zasługi położone około reprezentacji Polski na konkursach hippicznych w Nicei, mjr 10 DOK. Mich. Toczka, rtm. 2 p. szwoleż. rokitn., Michała Antoniewicza, rtm. 23 p. ul. Chojeckiego Edmunda i rtm. 1 p. szw. Zdzisława Dziadulskiego.

W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ gra: „Polonja“ we Lwowie z „Pogonią“ o mistrzostwo Polski. „Warszawianka“ z „Wartą“ w Poznaniu i „Legja“ z „Turystami“ w Łodzi.

Teatr.

Maks Reinhardt.

25-letni jubileusz pracy dla teatru.

Dnia 10 b. m. obchodził prof. Maks Reinhardt 25-letni jubileusz pracy scenicznej, dyrektorskiej i reżyserskiej.

Inscenizacje Reinhardta zyskały światową sławę. „Jest bowiem Reinhardt — wedle słów Gerharta Hauptamanna — w całej pełni mistrzem reżyserów wszystkich scen świata. Jego sceniczna działalność, jego dojrzałość osiągnęła szczyty, które górują ponad wszystkiem. Jego credo, to realizm, który jednak nie jest ani materjalizmem, ani romantyzmem, jeno nabożnem umiłowaniem rzeczy, uwielbieniem żywotności, jest jakby klasycznem malarstwem i ucieleśnieniem ducha“.

Reinhardt miał szczęście odgadnięcia rytmu i życzeń swojej epoki. Jest on równocześnie artystą, muzykiem, malarzem, psychologiem i pisarzem.

—oOo—

Ukonstytuowanie prezydjum krak. Koła Przyjaciół „Głosu Narodu“.

Fundusze zebrane w drodze składek idą wyłącznie na propagandę dziennika.

We czwartek odbyło się w Domu Związkowym posiedzenie Komitetu Wykonawczego Koła Przyjaciół „Głosu Narodu“. Dokonano wyboru prezydjum w składzie: **dr. Bolesław Rozmarynowicz** prezes, **ks. Ludwik Kasprzyk** sekretarz, **p. Juljan Kwieciński** skarbnik. Postanowiono, że wszelkie wpływy na „łańcuch“ i fundusz prasowy użyte będą wyłącznie tylko na **propagandę dziennika** i administracja ich pozostanie wyłącznie w rękach Koła Przyjaciół „Głosu Narodu“. Do propagandy tej należeć będzie wydawanie broszur, ulotek i afiszów o prasie chrześcijańsko-narodowej, pokrywanie kosztów wyjazdu referentów organizujących Koła prowincjonalne; utworzenie stypendjów dla młodych dziennikarzy pragnących kształcić się zawodowo i t. p. realizacja innych środków propagandy objętych statutem Towarzystwa. Statut ten przyjęty w ogólnych zarysach poleciło zebranie przedłożyć władzom do [illegible].

Ze szczególnie gorącym apelem zwraca się Komitet do Przyjaciół dziennika na prowincji, by bezzwłocznie przystąpili tam do organizacji Kół, by nadesłali sprawozda[illegible] o rozpoczęciu akcji, oraz by [illegible]ganizowali masowe zebrania, na które przybędą zaproszeni referenci z Krakowa.

—oOo—

Łańcuch prasowy na fundusz propagandy

KS. JAN PIWOWARCZYK na wezwanie składa 5 zł. na łańcuch prasowy „Głosu Narodu“ i wzywa pp. dyr. Pachońskiego, Sopickiego, prof. dr. Bielaka, prof. Ludw. Stopkę, prof. Ant. Bielaka, Ant. Wójcika, dyr. R. Ferka, Jana Szpaka, Pawła Kosickiego, Fr. Sasorskiego, Władysława Szczygłowskiego i Karola Kobosa; Księży: Kan. Matogę, prob. Gacka, Jana Góralika, Ant. Góralika, Styrylskiego, prof. Wolnego, dr. Molińskiego, Tomerę, dr. Madeję, dr. St. Meusa o złożenie przynajmniej 5 zł. na tensam cel i wezwanie znajomych.

P. ANNA WIDOMSKA wezwana przez p. Marję Frontową, składa na fundusz prasowy „Głosu Narodu“ 1 zł. i wzywa do złożenia tej samej kwoty pp. **Pieprzycównę** Józefę ul. Krzyża 11, Elizę **Oczkowską** ul. Krzyża 11, Marję **Krzysztofińską** ul. Wielopole 7, Olgę **Felgerównę** ul. Bcsacka 11, a do złożenia podwójnej kwoty pp. Red. **Lipeckiego** ul. Krzyża 11, Władysława **Fronta** ul. Potockiego 11, Eugenjusza **Rachwała** ul. Botaniczna, p. Władysława **Urbanika** z Podgórza, p. Skrzydłów, Józefa **Sapka** z Borku Fałęckiego i Przew. Ks Katechetę Stefana **Guśpiela** z Mucharza, oraz zaprasza ich do wezwania znajomych.

P. KOWALEWSKI składa na „łańcuch prasowy“ 1 zł. i wzywa p. Ant. Łuszkiewicza św Anny 9, p. J. Wiewiorowskiego Łobzowska 27, p. K. Alexandrowicza Łobzowska 29, do złożenia tej samej lub wyższej kwoty, oraz zawezwania znajomych.

P. WŁ. DROBNY składa 5 zł. i zaprasza do „łancucha“: ks. dziekana Leję, ks. prob. Zielińskiego z pow. makowskiego, p. prof. Kopycińskiego z Krakowa, ks. prof. Woysę, p. dyr. Zielińskiego, p. dyr. Ziętarskiego, p. prof. Klamkę z Włocławka.

DR. BRON. KUŚNIERZ składa na łańcuch prasowy 5 zł. i wzywa pp. ks. dyr. Lorka, Jawornickiego, dyr. Tow. „Pharma“, Śledzińskiego, dyr. Związku Ekon. Kółek Roln., Wojciecha Kaperę, wszystkich w Krakowie, oraz Jana Wróblewskiego w Zakopanem, Karola Nowaka w Tarnowie i Stanisława Czołowskiego we Lwowie — do złożenia tejże samej kwoty i wezania innych.

P. ŻMIJANKA MICHALINA na wezwanie p. M. Frontowej składa na fundusz prasowy „Głosu Narodu“ 1 zł. i prosi koleżanki: Marysię Wiechciównę Kopernika 2, Janinę Rachwałównę, Marję Łopatkównę, Jadwigę Rzeźniczkównę Franciszkańska 4, pp. prof. Edwarda Krymskiego (z „Juvenii“), prof. Franciszka Klamkę z Włocławka, J. Jamkę Bieżanów, prezesa Zw. Organ. Chórmistrzów, Dr. Marciniaka, oraz druha Karola Mokrzyckiego ul. Wolska, naczelnika „Sokoła“ w Krakowie — do złożenia datku na fundusz prasowy „Głosu Narodu“ i wezwania znajomych.

MIKOŁAJ HOFFMAN, wezwany przez sekretarza Fronta, składa na łańcuch prasowy 2 zł. i zaprasza do łańcucha prasowego p. inż. Grelowskiego, Michała Słomianego ul. Sławkowska 24, p. Giergielową Wandę, p. Otokara Paryska kier. firmy Lenert, p. Pustelnika kier. firmy Hawełka, p. Oficjała Łukawskiego z Podgórza, inż. Bobilewicza, prof. Jelonka ks. Tomerę, p. Ruska, p. Suchodolskiego, p. Magierę Franc., p. H. Rzeźniczka, p. Dalewskiego, p Sołtysa, ks. K. Gałuszkiewicza, p. radcę Pawlaka, p. inż. Grabczaka z Prądnika Czerwonego, p. Marjana Bąkowskiego z Krakowa, ks. katechetę Czekaja, p. Stanisława Gawlego i Józefa Strojnego ze Skawiny, ks. prof. Cierniaka, p. radcę B. Racięskiego i p. Piątka z Nowego Sącza, Józefa Szczupaka z Rzeszowa, ks. prof. Makarę z Jarosławia, p. Józefa Steca z Obidzy, ks. katechetę Grondziela z Jazowska, sekret. Dendora z Przemyśla, ks. prof. Szydelskiego ze Lwowa, prezesa „Gwiazdy“ dra Jurkiewicza, p. Knichnickiego i ks. proboszcza Wójcika z Kołomyji, sekretarza Kosmaczewskiego i p. Dębińskiego z Warszawy, posła Harasza z Łodzi, Franciszka Grudnia z Jasienicy Śląsk ciesz., ks. Mączyńskiego z Białej, ks. Gieszczykiewicza i ks. dra Paryłę z Tarnowa, ks. Wójcika Jana z Miechowa, p. Greniucha z Bochni, p. Serafina z Wieliczki, p. Władysława Pysia z Trzebini — prosząc zarazem swoich znajomych do złożenia podwójnej kwoty na poparcie prasy.

P .M. DUTKIEWICZ, wezwany przez p. Miklasińskiego, składa 2 zł. i wzywa p. Jana Florka Mazowiecka 12 i Benedykta Niedźwiedzkiego Mazowiecka 12, do łańcucha prasowego.

NIE WEZWANY przez nikogo, ale tem chętniej składam na „łańcuch prasowy“ „Głosu Narodu“ kwotę 5 zł. w przekonaniu, że to samo o ile nie w wydatniejszej formie, uczynią inni zwolennicy tego dziennika. — **Dr. Teofil Więcław, adwokat.**

NA „ŁAŃCUCH PRASOWY“ propagandy „Głosu Narodu“ składa p. J. G. 5 zł., p. E. S. 1 zł.

Na fundusz prasowy

Złożono w Administracji „Głosu Narodu“: Ks. K. K. 1.50 zł; N. N. 2.50 zł; Ks. B. Stradowski 5zł; Ks. P J. 50 gr; Ks. Fr. Korzonkiewicz 20 zł; H. Przychocka 5 zł; Ks. Dr. St. Duchiewicz 6 zł; Ks. P. R. 2 zł; Ks. J. Matyasik 5 zł; Tadeusz Zawadziński w Żabnie 50 zł; Ks. K. K. 1.50 zł; Prof. Kozłowski 5 zł; Ks. K. K. Zakopane 1.50 zł; Ks. M. Szywieński Zakopane 6.50 zł; A. Połoński 10 zł; N. N. 10 zł; Łukaszewska i Krzanowska 1.50 zł; Ks. Piotr Stanoszek Przemyślany 5 zł.

—oOo—

Uznanie społeczeństwa dla „Głosu Narodu“.

W ostatnich dniach odbył się w Radomiu Zjazd wojewódzki Chrześcijańskiej Demokracji, na którym m. in. powzięto następującą rezolucję:

„Zjazd potępiając niesłychane w życiu państwa praworządnego mieszanie się władz wojskowych do polityki, **wyraża pełne uznanie redaktorowi „Głosu Narodu“, panu Matyasikowi, za obronę zasad moralności katolickiej i praworządności“.**

Z Warszawy otrzymujemy następujący list ze sfer urzędniczych:

„Pospieszam ze słowami jaknajwiększego uznania dla działalności publicystycznej redaktora „Głosu Narodu“. My urzędnicy państwowi z zapartym oddechem śledzimy toczącą się obecnie w społeczeństwie walkę dobra ze złem i jesteśmy przekonani, iż — da Bóg — w walce tej praworządność odniesie zwycięstwo nad zakusami anarchji i rozkładu. To, co obecnie dzieje się w administracji państwowej: usuwanie osób kwalifikowanych, a zastępowanie ich dyletantami i nieukami — jest tej anarchji widocznym objawem. Zdrowy odłam prasy narodowej, który podjął się obrony zdobyczy kultury i praworządności, jest dla nas. prędników państwowych sztandarem przewodnim w walce o lepsze jutro w Polsce odrodzonej“.

Lwowska **„Gazeta Kościelna“** zamieszcza następującą notatkę:

„Męskie postąpienie redaktora „Głosu Narodu“. Redaktor „Głosu Narodu“, p. J. Matyasik, za swoje pełne ciętości i rozumnego patrjotyzmu artykuły, został wyzwany przez oficerów na pojedynek. Żądaniu temu odmówił, zaznaczając, że jako katolik, pojedynków nie uznaje, a za swą publicystyczną działalność gotów odpowiadać przed sądem. Za tę odwagę cywilną i konsekwencję przekonań należy mu się od społeczeństwa katolickiego cześć. Gen. Wróblewski nakazał osobom wojskowym bojkotowanie „Głosu Narodu“; odpowiedzią na ten generalski ukaz powinno być poparcie przez sfery narodowe i katolickie tego świetnie, rozumnie i uczciwie redagowanego dziennika“.

Z Trembowli otrzymujemy list: Upoważniony przez miejscowych czytelników „Głosu Narodu“, spieszę wyrazić Panu Redaktorowi głębokie uznanie za męską odwagę w wypowiadaniu szczerej, nieraz druzgocącej prawdy na łamach „Głosu Narodu“, który dzięki tej śmiałości w głoszeniu niesfałszowanych zasad katolickich i narodowych stał się dziś naprawdę „głosem“ i wyrazicielem opinji przeważającej części naszego społeczeństwa, dzięki Bogu, jeszcze szczerze katolickiego i praworządnego.

Ogłoszony przez Dowódcę O. K. Kraków bojkot „Głosu Narodu“ z pewnością dziennikowi nie zaszkodzi, — owszem zwiększy tylko jego popularność. Ma on natomiast głębokie znaczenie subjektywne, jest bowiem wykładnikiem i miarą psychiki jego autorów, probierzem ich kategorji myślenia i działania, którą język niemiecki tak trafnie określa wyrazem: „Säbelwirtschaft“, pokrewnej niestety bardzo blisko umysłowości i działalności... policmajstrów czy gubernatorów w dawnych zaborach rosyjskich, czy też pruskich.

Ks. Dr. Eustachy Jełowicki, rz.-kat proboszcz w Trembowli.

Od ks. prał. Dra A. Sobczyńskiego z Kielc otrzymujemy list następującej treści:

„Zawsze, a w szczególniejszy sposób dziś potrzeba nam konsekwentnego stosowania zasad Chrystusowych i mężnego występowania w ich obronie. Na miejsce kodeksu Bożego stawiają „kodeks honorowy“ Boziewicza nawet tacy, którzy zajmują dosyć czołowe stanowiska. Obowiązkiem ludzi dobrej woli, którzy szczerze pragną zwycięstwa katolickich zasad w Polsce, podtrzymać szlachetne stanowisko Redakcji „Głosu Narodu“, bronić wolności prasy, tak srodze gnębionej i gwałconej, zakładać protest przeciwko bojkotowi praworządnych katolickich dzienników. Proszę i mnie zaliczyć do zastępów przyjaciół „Głosu Narodu“.

Na fundusz prasowy posyłam równocześnie zł. 20, a zł. 36 na 2 egz. „Głosu Narodu“ za listopad i grudzień b. r., które mi się przydadzą do propagandy naszego nieocenionego pisma. W przyszłość chwilowo zachmurzonej Polski patrzymy spokojnie, gdyż opieramy się na niezłomnych zasadach, wypróbowanych przez wieki. Ostatecznie zwyciężyć muszą dobro i ład i zająć miejsce rozpanoszonego nieładu i zła. Dzielnym Obrońcom tych jedynych ideałów, jakie gwarantują praworządną państwowość naszej umiłowanej Ojczyzny, uznanie, cześć, błogosławieństwo Boże!

A prosimy pamiętać o Kielcach. Oczekujemy przyjazdu założycieli Koła Przyjaciół „Głosu Narodu“. Nasze organizacje chętnie się przyczynią do uwieńczenia Waszych zamiarów powodzeniem w Kielcach“.

Co słychać w Krakowie?

Uroczystości Jubileuszowe ku czci św. Stanisława Kostki

Zawiązany w czerwcu b. r. Komitet djecezjalny uroczystości św. Stanisława Kostki w Krakowie, podzielił prace swe na 5 sekcyj: obchodową, nabożeństw, prasowo-wydawniczą, artystyczną i finansową. Sekcje te, wspólnie z Komitetem wykonawczym, odbyły **cały szereg zebrań, opracowały program obchodów jubileuszowych dla całej diecezji krakowskiej,** jak również dla Krakowa. Program ten w ogólnych zarysach tak się przedstawia:

Od 5 do 12 listopada nowenna do św. Stanisława Kostki w kościele OO. Jezuitów na Wesołej i u św. Barbary. **Dnia 10, 11 i 12 listopada** o godz. 5 po poł. **tridjum** dla młodzieży męskiej w kościele N. P. Marji, dla młodzieży żeńskiej w kościele św. Anny. **Dnia 13 listopada:** Młodzież wolna od nauki szkolnej. O godz. 8 rano **uroczyste nabożeństwo we wszystkich szkołach, połączone ze wspólną Komunją św. młodzieży.** Po nabożeństwie, w zakładach śniadania i **uroczyste poranki.** W każdej szkole osobne komitety przygotowują uroczysty obchód. O godz. 12 w południe **otwarcie wystawy jubileuszowej** św. Stanisława Kostki w gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych. Od godz. 1 do 6 adoracja Przenajśw. Sakramentu **przez młodzież** w kościele św. Barbary. O godz. 5 po południu uroczyste nieszpory w kościele N. M. P. O godz. 6 po południu **pochód po mieście młodzieży z muzykami. Iluminacja miasta kartkowa i świetlna.** O godz. 7.30 wieczorem uroczysta Akademja w teatrze im. J. Słowackiego.

Dnia 14 listopada: W kościele N. P. Marji (dla młodzieży męskiej) i w kościele św. Anny (dla młodzieży żeńskiej) o godz. 8 rano uroczyste nabożeństwa, połączone ze wspólną Komunją **św.** młodzieży. Młodzież szkolna przystąpi do Komunji **św. po raz drugi.** Młodzież pozaszkolna po raz pierwszy. **O godz. 11.30 uroczysta procesja młodzieży** z **relikwjami św. Stanisława Kostki po Rynku.** Na zakończenie procesji błogosławieństwo relikwjami. Po południu szereg akademij głównie dla młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, tudzież pozaszkolnej. Dalsze szczegóły uroczystości zostaną podane później. Adres Komitetu: Kraków, ul. Sienna l. 5.

——oOo——

Socjaliści w roli „obrońców“ samorządu.

Z wczorajszego „Naprzodu“ dowiedzieliśmy się rzeczy nietyle ciekawej, ile całkiem dla nas — nowej: że socjaliści „w trosce“ o samorząd miast Małopolski, wyjednali rzekomo wybory, mające być w tych miastach na zasadzie **dawnej ordynacji,** przeprowadzone.

Otóż należy przypomnieć, że rząd jeszcze w lutym 1924 roku złożył w Sejmie projekty ustaw samorządowych, a wśród nich nową ordynację i ustawę o gminach miejskich. **Wszystkie referaty tych projektów objęli posłowie z lewicy, a specjalnie referat ustawy o gminach miejskich spoczął w rękach posła socjalistycznego i radnego m. Warszawy, p. Rajmunda Jaworowskiego.** Ten fakt pragniemy tu jak najbardziej stanowczo podkreślić, **umiejscawia on bowiem odpowiedzialność** za obecny brak samorządu miejskiego — w **klubie P. P. S.** Przez całe dwa lata socjaliści tak „referowali“ te projekty ustaw, że do dnia dzisiejszego nie mogą one doczekać się załatwienia.

Przypominamy dalej, jak w swoim czasie socjaliści wraz z całą lewicą **przez szereg tygodni uprawiali w Sejmie dziką obstrukcję przeciw ustawom samorządowym** i tylko dzięki wielkim ustępstwom centrum i prawicy, mógł dojść do skutku kompromis, zawarty dla szybszego ich uchwalenia. Wykonanie tego kompromisu leży znowu po stronie socjalistów, którzy jednak s.. awę tak prowadzą, że trudno istotnie spo..wać się rychłego załatwienia.

Dzisiejsze zatem deklamacje „Naprzodu“ o zabiegach socjalistów o uruchomienie samorządu miejskiego, przy zastosowaniu starej ordynacji — są oczywistą, obłudną blagą, obliczoną na naiwność czytelników. Jeżeliby istotnie P. P. S. zależało na samorządzie, to cóż łatwiejszego, jak mając w ręku referaty odnośnych ustaw, załatwić je pozytywnie i nie mydlić oczu przeprowadzaniem wyborów na zasadach starej — i to jak starej! — bo z lat 60-ych ub. stulecia. ordynacji wyborczej.

Zdumiewającym jest ten cynizm socjalistów, którzy z jednej strony głoszą hasła postępu. demokracji i t. d., z drugiej zaś są wielbicielami przestarzałej, obskurnej w swojem zacofaniu ordynacji kurjalnej z czasów zaborczych — i na terenie parlamentarnym uniemożliwiają załatwienie postępowej, zastosowanej do nowych stosunków ustawy samorządowej o gminach miejskich. Przydałoby się, by towarzysze z pod znaku P. P. S. przyglądnęli się bliżej działalności swych przywódców parlamentarnych. Skorzystaliby na tem niewątpliwie!

Artykuły gen. St. Hallera dla „Głosu Narodu“.

W następnym tygodniu ogłosimy w dzienniku cykl artykułów gen. Stanisława Hallera pod tytułem „Naród i Armja“. Oświetlą one jedno z tych zagadnień, które, ze względu na wypadki ostatnie, szczególnie poruszają umysły wszystkich patrjotów polskich.

Przy sposobności notujemy, że broszura gen. St. Hallera p. t. „Wypadki warszawskie“, zawierająca poprzedni cykl jego artykułów w „Głosie Narodn“, a wydana przez Księgarnię Krakowską, została w zupełności rozsprzedana.

Zebrania kontrolne rezerwistów.

W czasie od 15 b. m. do 2 grudnia b. r. odbywają się w Domu Żołnierza przy ul. Mogilskiej L. 2 zebrania kontrolne rezerwistów i pospolitego ruszenia z bronią, urodzonych w roku 1898, 1894, 1893, 1892 i 1891, oraz tych z roczników 1890. 1895. 1896 ,1897 i 1901, którzy nie stawili się do zebrań kontrolnych w roku 1925, wreszcie szeregowych rezerwy 1899 i 1900. którzy w roku 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do zebrań kontrolnych. Winni niedopełnienia tego obowiązku we wskazanym terminie zostaną przymusowo przez organa policji dostawieni i pociągnięci przez sądy wojskowe do surowej odpowiedzialności karnej.

Nowe wejście na cmentarz rakowicki

Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie nowo wybranego podkomitetu Sekcji ekonomicznej dla spraw cmentarnych. Po ustaleniu programu prac, wybrano stałych delegatów dla spraw cmentarnych, mianowicie dla cmentarza rakowickiego rm. prof. inż. Romanowskiego. a dla miejskiego cmentarza w Dz. XXII rm. Breuera. Komisja wysłuchała następnie sprawozdania magistratu co do rozszerzenia cmentarzy miejskich, poczem rozpatrywała sprawę urządzenia cmentarza od ul. Warszawskiej.

Postanowiono urządzić **skwer ogrodowy dla wypoczynku publiczności** z **osobnem, ozdobnem wejściem od naroża w ul. Warszawskiej** i lożę dla portjera, wreszcie postawić **stałe ogrodzenie,** odgraniczające cmentarz od realności prywatnych przy ul. Warszawskiej. Odnośne wnioski przedstawione będą w najbliższym czasie do zatwierdzenia Sekcji ekonomicznej, a następnie Radzie miejskiej.

—o—

Kraków, 23 października.

Sobota 23: Św. Serwanda i Germ., św. Seweryna.

Niedziela 24: Św. Rafała arch.

Niedziela 24: Wschód słońca o godz. 6.15. zachód o 16.33.

ŚLUB. We środę 20 b. m. odbył się w kościele św. Piotra ślub p. Józefa Wygrzywalskiego, kapitana-lekarza weterynaryjnego 5-go Dywizjonu Artyl. konnej w Krakowie, z p. Zofją Nowakówną, córką starszego radcy Magistratu m. Krakowa.

WPISY DO AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH w Krakowie na rok 1926—1927 dały następujący wynik: na I rok studjów zostało przyjętych: na malarstwo 41, na rzeźbę 5, na architekturę 23 nowych studentów.

POMOC SZKOLNA DLA DZIECI BEZROBOTNYCH. W dniu 21 b. m. odbyło się pod przew. wiceprez. m .Dr. Schneidra posiedzenie sekcyj sanitarnej i szkolnej Rady miasta. Wybrano subkomitet administracyjny dla m. zakładów sanitarnych w osobach r. m. ks. Kasprzyka Dr. Kaplickiego, Landaua i Łuczki. Uchwalono wypłacić Radzie szkolnej m. zasiłek na zorganizowanie za pośrednictwem Komitetów rodzicielskich, pomocy szkolnej, odzieżowej i żywnościowej dla dzieci bezrobotnych w Krakowie, oraz przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Magistratu w sprawie pomocy żywnościowej dla bezrobotnych na rok 1926—1927.

BIURA KONSULATU CZESKOSŁOWACKIEGO W KRAKOWIE z powodu święta narodowego niepodległości Czechosłowacji będą we czwartek 28 bm. zamknięte.

JESZCZE O WYSTAWIE SZKOŁY ARTYSTYCZNEJ. W uzupełnieniu zamieszczonej w naszem piśmie recenzji p. Zaleskiego z Wystawy szkoły przemysłu artystycznego, podajemy, że w wielkiej mierze do jej powodzenia przyczyniło się umiejętne i staranne rozmieszczenie, podanie i oprawienie eksponatów, co jest zasługą p. Władysława Grabowskiego, sł. U. J. Należy także podkreślić sporządzenie tablicy orjentacyjnej, ułatwiającej przegląd całości prac i programu szkoły.

JEDYNY ODCZYT KAPITANA ORLIŃSKIEGO na temat: „Mój lot Warszawa—Tokio—Warszawa“ odbędzie się dziś w sobotę 23 b. m. Komitet Ligi O. P. P. zwraca uwagę P. T. Publiczności, że odczyt dzisiejszy rozpocznie się punktualnie o godz. 6 wieczór.

PRZEDWCZESNE SPROSTOWANIE KOMENDY POLICYJNEJ. Onegdaj zamieściliśmy urzędowe sprostowanie w sprawie karygodnego zachowania się policjanta wobec państwa P. z Kielc w przystani Żeglugi Polskiej. W związku z tem sprostowaniem opowiada nam naoczny świadek całego zajścia, że zachowanie się policjanta było istotnie aroganckie, nie wywołane zgoła żadną prowokacją ze strony państwa P. Przeciwko temu posterunkowemu pan P. wniósł zażalenie do właściwej władzy. To też dziwić się należy, że komendant okręgowy policji przeprowadzał dochodzenia administracyjne przeciw policjantowi jednostronnie, że nie przesłuchał wszystkich świadków zajścia, a w każdym razie, że nie czekał na wynik rozprawy sądowej, która ostatecznie wyjaśni, czy policjant zachował się poprawnie, czy też nadużył swojego stanowiska urzędowego.

IV. KRAJOWĄ WYSTAWĘ DROBIU, GOŁĘBI, PSÓW i t. d. urządza krakowskie Towarzystwo hodowców drobiu wspólnie z okręgowym Związkiem Towarzystw hodowców gołębi pocztowych, w dniach od 5 do 9 grudnia b. r., w krytej ujeżdżalni i pawilonach koszar Henryka Dąbrowskiego przy ul. Zwierzyniec kiej L. 26. Bliższych informacyj udziela wojskowa stacja gołębi pocztowych Kraków—Krzemionki (tel. centr. 3543) i miejski Urząd weterynaryjny, plac WW. Świętych L. 6. (tel. 3550).

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr.. kwaśnego 25—30 gr. śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.80—5 zł., sera 1.10—1.20 zł., jaja za kopę 12.50—13 zł., za sztukę 21—22 gr. Drób: kura 5—7 zł., para kurcząt 4—7 zł., kaczka żywa 4—6 zł., bita 3—5 zł.. gęś żywa 7—10 zł., bita 6—8 zł., indyk 10—12 zł., indyczka 8—10 zł.. zające ze skórą 5—6 zł., bez skóry 4—5 zł. Ryby: 1 kg. karpia 4 zł. na części 4.50 zł., szczupaka dużego 4.50—5 zł., małego 4 zł., brzanki, leszczy 5 zł., świnki 3.50 do 4 zł., wiślanych drobnych 2 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 11—12 gr., buraków 10—12 gr., marchwi 12—15 gr., selerów 25—35 gr., pietruszki 35—55 gr., cebuli 45—50 gr., czosnku 1.20—1.50 zł., kapusta biała za kopę 3.50—7 zł., włoska 6—7 zł., kalarepa za sztukę 5—10 gr., 1 kg. chrzanu 1.10—1.50 zł., pomidorów 1.10—1.20 zł., włoszczyzny 25—30 gr. — Dowóz artykułów, pomimo niepogody, obfity. ceny utrzymane na poziomie z ub. wtorku.

ROZPRAWA PRZECIW DR ŻELISŁAWOWI GROTOWSKIEMU, oskarżonemu o występek lekkomyślnej krydy, została rozpisana na 26, 27 i 28 b. m. w krakowskim sądzie okr. karnym przed trybunałem orzekającym. W sierpniu b. r. rozprawa nie doszła do skutku z powodu choroby Dra Grotowskiego. Trybunałowi będzie przewodniczył radca sądu Dr Kaczmarski.

PAWLIKOWA POZOSTAJE W ARESZCIE. Jak się dowiadujemy, sąd apelacyjny w Krakowie odrzucił sprzeciw Pawlikowej od nałożenia na nią aresztu obligatoryjnego po zasądzającym wyroku za zbrodnię oszczerstwa. Sąd apelacyjny orzekł, że areszt śledczy jest uzasadniony, aż do prawmocności wyroku, ze względu na możliwość ucieczki z powodu wysokiego (4 lata) wymiaru kary. Wobec tego Pawlikowa pozostaje w areszcie.

KRADZIEŻ STARYCH CENNYCH SKRZYPIEC. Urzędowi śledczemu w Krakowie doniesiono, że w Sztokholmie skradziono 1 skrzypce marki „Karlo Antonio Testore“ z herbem papieża Benedykta XIII, wartości 800 koron szwedzkich, 1 skrzypce marki „Petrus Guarnerius“ gładkie, 1 skrzypce brunatno politurowane i 1 skrzypce marki „Santus Serafin“, gładkie (bez rzeźby) bunatno politurowane, wartości 2.000 koron szwedzkich.

ZAPRZĘG KONNY POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj o godz. 11 rano najechał na furmankę pociąg z węglem, zdążający ze stacji Grzegórzki do Elektrowni miejskiej. Wskutek zderzenia koń został na miejscu zabity, a wóz zdruzgotany; woźnica wyszedł bez szwanku. Celem usunięcia przeszkody z toru, wezwano straż pożarną.

POD KOŁA SAMOCHODU wpadła Ludwika Krawczyk i doznała ciężkich obrażeń na całem ciele. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Józef Rympel, właść. realności przy ul. Długiej zgłosił, że nieznany sprawca zerwał z dachu jego realności blachę cynkową, a w miejsce jej pokrył dach papą. — P. Twaróg, sekretarz Muzeum Przemysłowego zgłosił, że dnia 21 bm. między godz. 13 a 14-tą nieznany sprawca dostał się do pracowni Muzeum zapomocą dobranego klucza i skradł 1 objektyw marki „Zeiss“ Nr. 178040, wartości ponad 1.000 zł., odkręciwszy go od aparatu fotograficznego. — P. Marja Bastgen zgłosiła, że dnia 20 b. m. między godz. 16—17. skradziono jej z sali wykładowej Uniw. Jagiel. boa, w formie lisa wartości 400 zł. — Policja w Sosnowcu zawiadomiła Urząd śledczy w Krakowie, że w nocy z 20 na 21 b. m. włamali się nieznani sprawcy do kasy ogniotrwałej fabryki papieru w Myszkowie, z której skradziono około 70.000 zł.

—o—

ZEBRANIE TOWARZYSKIE KLUBU ARTYSTÓW odbędzie się dnia 23 b. m. o g. 10 wiecz. w Domu Artystów. plac św. Ducha.

POSIEDZENIE TOW HISTORYCZNEGO odbędzie się w sobotę 23 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Sem. archeol. Bibljoteki Jagiell. Na porządku dziennym odczyt doc. dra L. Kolankowskiego: Sprawy tatarskie w pierwszych latach panowania Kazimierza Jagiellończyka.

DANCINGI NIEDZIELNE T. S. L. Koło VI. T. S. L. urządza w każdą niedzielę, począwszy od 24 b. m., Dancing o godz. 7 wieczór w salach Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28 .Zaproszenia wydaje się w Kole VI. T. S. L., Rynek 6, 2 schody, II. p., od godz. 5—7 wieczór.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE KOMITETU WYKUPNA KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI odbędzie się w niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 5 popołudniu w lokalu Ks. Ks. Emerytów przy ul. św. Marka 10. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie z działalności komitetu, sprawozdanie komisji kontrolującej, wybór nowego zarządu, wnioski i interpelacje.

TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ“ urządza dnia 23 b. m. o godz. 8 wiecz. z okazji zakończenia zawodów Kościuszkowskich wieczornicę dla swych Członków w połączeniu z tańcami.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW Plac św. Ducha L. 1. uprasza członków o nadsyłanie prac do 27 b. m. Otwarcie wystawy nastąpi 31 b. m. o godzinie 11 przedpoł.

ZABAWA DZIECINNA z przedstawieniem odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 3 po poł., przy ul. Jabłonowskich l. 3.

OBOWIĄZEK ZAWIADAMIANIA PRZEZ PRACODAWCÓW O WOLNYCH MIEJSCACH. Wszystkie zakłady pracy. które podlegają obowiązkowi zabezpieczenia robotników i pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, powinny od dnia 1 listopada zawiadamiać urzędy pośrednictwa pracy o każdem wolnem lub nowo obsadzonem miejscu.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Proboszcz wśród bogaczy“ (prem.) Nowość.

Niedziela po południu: „Grube ryby“.

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO

Sobota: po południu „Wesele Lalki“; wieczorem „Taniec Szczęścia“.

Niedziela: O godz. 11 rano „Wesele Lalki“, po południu „Nasi w Ameryce“, wieczorem „Taniec Szczęścia“.

REPERTUAR KONCERTOWY

Sobota 23: Aleksander Borowsky.

—o—

WANDA: „Kiki“ — komedja 9 aktów i Trzy tygodnie miłości królowej.

REDUTA: „W pogoni za śmiercią“.

UCIECHA: „Kiki“ — komedja 9 aktów i Trzy tygodnie miłości królowej.

SZTUKA: „Cesarskie manewry“, dramat sensacyjny w 9 aktach.

PROMIEŃ: „Dla ciebie kobieto“, dramat. W roli głównej Henny Porten.

NOWOŚCI: „Zatracona ulica“ i „Rendez vous z przeszkodami“.

WARSZAWA: Pat i Patachon p. t. „Bokserzy“.

BAGATELA: „Bunt miłości“.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz komedjowa przeróbka z głośnej powieści Vautela „Proboszcz wśród bogaczy“. Otoczona sympatją autora postać proboszcza z Sabieusse w zetknięciu z powojennym światem Paryża, staje się ośrodkiem przezabawnych sytuacyj i aktualnych typów, w których humor i sentyment łączą się w całość niepospolitego wdzięku. Rolę tytułową wykona p. Komornicki, który zalicza ją do swoich kreacyj popisowych, świat powojenny dorobkiewiczów reprezentują pp. Wernicz i Kułakowski. inne role wykonają pp.: Kossocka Zalewska. Czartoryska, Klońska. pp.: Wybrański, Burnatowicz. Wysocki, Szymborski, Turski Chodecki i inni. Reżyserował p. Marjan Jednowski.

EMANUEL FEUERMAN, jeden z najgłośniejszych wiolonczelistów doby współczesnej. wystąpi w Krakowie z jednym koncertem w niedzielę, dnia 24 b. m.

Życie gospodarczo-społeczne.

Min. Niezabytowski o błędach polityki antyagrarnej

P. Karol Niezabytowski, obecny minister rolnictwa, ogłosił w „Prądzie“, miesięczniku katolicko-społecznym dwa artykuły, które odsłaniają nam jego zapatrywania na przyczyny przesilenia gospodarczego w Polsce. Pierwszy artykuł p. t. „Przyczyny ruiny gospodarczej w Polsce“ ukazał się w majowym, drugi „O tej, która Polskę zniszczyła“ w październikowym zeszycie „Prądu“. Główną treścią obu artykułów jest krytyka dotychczasowej antyagrarnej polityki gospodarczej rządów polskich.

Polityka ta była zdaniem p. Niezabytowskiego, najważniejszą przyczyną kryzysu ekonomicznego. Niedostatek bowiem i nędza ludności rolniczej, to nędza 70 procent ludności w Polsce. Do zubożenia rolników dojść musiało. gdyż przez stosowanie ceł wywozowych prohibicyjnych i otwieranie granicy dla wwozu mąki i zboża, obniżały się ceny na złoże i produkty rolnicze. P. Wład. Grabski zapowiedział w grudniu 1923 r., że będzie dążył do obniżenia cen na płody rolnicze. Mimo to ceny są obecnie przeszło trzy razy wyższe, a pomimo to rolnictwo jest w upadku, ceny te bowiem nie mogą pokryć kosztów produkcji. Zrujnowany rolnik przestał stosować nawozy sztuczne i nie mógł myśleć o ulepszeniach i inwestycjach gospodarczych.

Tę antyrolniczą politykę prowadzono, jak sądzi p. Niezabytowski. dla przypodobania się lewicy, gdyż hamowanie eksportu płodów rolnictwa godzi w większą i średnią własność. Chłop w Polsce zboża na sprzedaż nie ma.

Większa i średnia własność była ponadto obciążona nadmiernemi podatkami państwowemi, komunalnemi, oraz świadczeniami socjalnemi. Produkcja rolniczo-leśna wartości 7 i trzy czwarte miljarda złotych. była w 1925 r. w Polsce obciążona trzema i pół miljardami wszelkich danin, t. j. około 45 procent. Za niesłychane obciążenie wszystkich warsztatów pracy uważa też p. Niezabytowski procent kredytowy. który **wynosi aż 24 procent** w stosunku rocznym.

Zrujnowana obecnie produkcja rolna może się stać źródłem bogactwa narodowego pod warunkiem, że będzie się prowadzić politykę agrarno-drzewno-eksportową.

„Skoro tylko — pisze p. Niezabytowski — rolnik będzie zapewniony, że stosowana dotąd przez wszystkie rządy w Polsce, od początku jej wskrzeszenia, polityka antyrolnicza będzie raz na zawsze zaniechaną, skoro będzie mógł na to rachować, że miernikiem ceny na zboże będzie cena wszechświatowa, nie zaś samowola biurokratyczno-rządowa, to możemy być pewni, że staranniejsza uprawa roli i szerokie stosowanie nawozów sztucznych podniesie w ciągu bardzo krótkiego czasu wydajność ziemi o 50. a nawet o 100 procent i więcej“.

Produkcja rolna może się według obliczeń p. Niezabytowskiego podnieść z 6 i pół miljardów do 10 lub 11 miljardów złotych. Wzrost zapotrzebowania i siły nabywczej u ludności rolniczej wywoła automatycznie zwiększenie produkcji górniczej i przemysłowej tak, iż ogólna wartość rocznej produkcji w Polsce wynosiłaby około 20 miljardów złotych. Wówczas z łatwością moglibyśmy mieć zrównoważony budżet (1.700 miljonów) i podołać świadczeniom socjalnym, oraz podatkom komunalnym (około 1.750 miljonów).

Jednakże przeprowadzenie reformy rolnej mogłoby obniżyć produkcję rolną. By do tego nie dopuścić, trzeba zastosować nowe sposoby uprawy roli i hodowli roślin. Trzeba skoordynować wprowadzenie reformy rolnej z jak najszerszem zastosowaniem nowych metod siewu, nawożenia i uprawy. Jako pioniera nowych metod w rolnictwie. wskazuje p. Niezabytowski p. Lössowa w pow. gnieźnieńskim, który przy siewie 20 do 25 kg. żyta na hektar w odstępach 30 cm., sprząta 45 do 50 centn. metr.

Wywody p. Niezabytowskiego brzmią, jak z tego widać, dość optymistycznie. Przy ściślejszych obliczeniach i badaniach okazałoby się zapewne, że nadzieje, wiązane z rozwojem rolnictwa, są przesadzone. Ale trzeba przyznać że w ogólnej ocenie naszej polityki gospodarczej jest dużo trafnych uwag i spostrzeżeń.

—oOo—

Przemysł polski

zabiera głos w sprawie manifestu bankierów.

Dyrektor Centrali polskiego przemysłu. górnictwa, handlu i finansów, pos. Wierzbicki. interpelowany przez dziennikarzy, oświadczył, że manifest przemysłowców posiada wielkie znaczenie dla Polski, dlatego też przemysł i finanse powinny zabrać w tej sprawie głos.

Zarząd Centrali opracować ma w odpowiedzi na manifest odezwę, którą chce opublikować w całym świecie. Poseł Wierzbicki zaznacza, że udaje się z tekstem odezwy do wicepremjera Bartla, potem dopiero zostanie ona podana do wiadomości publicznej.

—o—

Sieć elewatorów zbożowych.

Jak się dowiadujemy, w krótkim czasie będzie **opracowany plan budowy elewatorów zbożowych na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej.**

Plany przewidują stopniową budowę elewatorów w handlowych ośrodkach Polski. Całość planu dla całego terytorjum Polski będzie wygotowana na dzień 1 stycznia.

—o—

Nowe regulowanie obiegu pieniężnego.

Jak już donosiliśmy, rząd przygotowywał rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. które miało uregulować obieg pieniężny.

W dniu 20 b. m. podpisał Prezydent zapowiedziane rozoprządzenie, które jest **głównie unormowaniem obiegu pieniądza zdawkowego.** Wyjmujemy z niego charakterystyczniejsze postanowienia.

Według art. 41, zmieniającego rozporządzenie w sprawie obiegu pieniężnego, obieg monet złotych jest nieograniczony. Obieg monet srebrnych, niklowych drobnych ustala się **w kwocie nie przekraczającej 12 zł. na każdego mieszkańca Rzpltej.** W następstwie monet wymienionych w poprzednim ustępie, dopuszczalny jest obieg biletów państwowych w granicach nieprzekraczalnych wskazanej normy 12 zł. na każdego mieszkańca.

Bilety zdawkowe, emitowane do dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia w ogól**nej sumie 320 miljonów zł., będą zamienione na bilety nowego typu w odcinkach po 5 i 25 zł. w terminie,** który oznaczy minister skarbu. Biletom tym nadaje się nazwę „biletów państwowych“.

Ogólna suma „biletów państwowych“ **nie może przekraczać sumy obecnego obiegu, t. j. 460 miljonów zł.** Kwota ta będzie, począwszy od dnia 1 lutego 1927 r., zmniejszana co pół roku conajmniej o sumę 5 i pół miljona zł. w drodze wycofywania z obiegu, tak, aby **w dniu 1 lipca 1937 r. łączna suma biletów państwowych i monet, wymienionych w art. 4 (bilon)), nie przekraczała 12 zł. na każdego mieszkańca.**

Bilety państwowe, emitowane, jak w art. 1-ym i 4-ym, będą zabezpieczone: 1) wpływami **w wysokości 12,600.000 rocznie,** uzyskanemi w czasie od 1 lipca 1927 r. do 1 lipca 1947 r. z akcyzy cukrowej, pozostałemi po opłaceniu rat amortyzacyjnych i odsetek od obligacyj 8-proc., pożyczki amerykańskiej z 1925 r.; 2) zapasem gotowych monet srebrnych i niklowych, złożonych przez skarb państwa do depozytu w Banku Polskim, mianowicie monet srebrnych w sumie 40 milj. zł.

Bilety te są prawnym środkiem umarzania zobowiązań do 1000 zł.; przy należnościach państwowych bez ograniczeń.

Art. 3: Wymianą i przeprowadzeniem emisji biletów państwowych i ich wykupem na rachunek skarbu państwa zajmie się Bank Polski.

—o—

Z rynków towarowych.

ZBOŻE LEKKO ZWYŻKUJE.

(Notowania krakowskiej giełdy zbożowej).

Pszenica dworska 50—51—50 zł., żyto dworskie 36.50—37.50 zł., owies dworski 33—34 zł., jęczmień brow. 35—36 zł., ziemniaki stołowe 8.50—9 zł., gorzelane 7.75—8 zł., mąka pszenna krakowska 45% 84—80 zł., mąka pszenna krakowska 50% 82—83 zł., mąka grysikowa 81—83 zł., mąka żytnia krak. 60% 57—58 zł., mąka żytnia poznańska 65% 58—59 zł.

Ceny za 100 kg. loco Kraków. **Tendencja na ogół zwyżkowa.**

Podobny objaw zwyżki można zaobserwować i na innych giełdach krajowych, a zwłaszcza w Warszawie.

Według informacji z kół fachowych. mamy tu do czynienia ze wzmożonym popytem szczególnie na żyto w związku z zapotrzebowaniem na eksport.

—o—

Akcje lekko zniżkują.

Dolar bez zmiany. **Placono w Krakowie 9.03—9.03 i pół zł.,** w Warszawie prywatnie notowano 9.03—9.04 zł. Kurs czeku na Nowy York wynosił w Krakowie 9.03—9.04 zł. Oficjalne tranzakcje na giełdzie warszawskiej zawierano po kursie 9 zł., tak o ile idzie o dolara, jak o dewizę nowojorską.

Tendencja więc na ogół utrzymana, lecz na rynku zaznaczył się w dniu wczorajszym silniejszy popyt za dolarem, przy zmniejszonej podaży. Jest to godny bliższej uwagi fakt, który przy dalszym rozwoju gotów przynieść zachwianie się tej równowagi złotego, jakiej jesteśmy świadkami już od kilku dni.

Akcjami dość żywe obroty, zainteresowanie utrzymuje się nadal. **Tendencja jednak kształtowana zniżkowo.** Zieleniewski silnie poszukiwany.

Również i na pogiełdziu obroty żywe, zwłaszcza Jaworznem i Cegielskim.

Płacono: Bank Przemysłowy 18—19 gr., Bank Komercjalny 15 gr., Bank Związku Spółek Zarobkowych 5.25 zł., Pharma 1.15 zł., Zieleniewski 14.15—14.20 zł., Trzebinia żelazo 35 gr., Górka 16.60 zł., Tepege 20 gr., Chodorów 1.24 zł., Piasecki 2.05 zł., Jaworzno 14.50 zł., Gazy wschodnie 17 zł., Lokomotywy 1.70 zł., Bank Polski 8 zł.

—oOo—

Sprawy urzędnicze.

Praca tylko w godzinach urzędowych.

Zniesienie godzin nadliczbowych w urzędach.

Z dniem 1 listopada b. r. w urzędach państwowych mają być zniesione godziny nadliczbowe, na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; urzędnicy będą mogli pracować jedynie w godzinach urzędowych, t. zn. do godziny 3 i pół. Wszelka zaś praca w godzinach poza urzędowych zostanie skasowaną.

Ministerstwo tłómaczy swe rozporządzenie tem, iż praca w godzinach nadliczbowych przeważnie niekontrolowa, nie dawała prawie żadnych korzyści, zaś obciążała budżet ministerstwa, zaś w wypadkach gdy solidni urzędnicy pracowali sumiennie w godzinach nadliczbowych to z powodu przemęczenia nie mogli dokładnie wykonywać pracy w godzinach urzędowych.

Ministerstwo Skarbu odmawia zaliczenia lat do emerytury.

Według ustawy emerytalnej służba samorządowa lub praca zawodowa, zaliczone urzędnikom państwowym przez komisję weryfikacyjne do wysługi lat rozpatrzone do końca 1924 r. miały być zaliczone również do emerytury.

W swoim czasie Ministerstwa przedłożyły odpowiednie wykazy Ministerstwu Skarbu, które obecnie zwróciło wszystkie te wykazy odnośnym Ministerstwom z tem, że **sprawę zaliczenia lat do emerytury uważa obecnie za nieaktualną,** a zaliczenia takie będą następować tylko indywidualnie w razie przeniesienia odnośnego urzędnika w stan spoczynku lub w razie jego śmierci dla określenia praw wdów i sierot.

Takie postawienie sprawy jest dla urzędników bardzo niekorzystne, gdyż żaden z nich z natury rzeczy nie może dotychczas posiadać 10 lat służby państwowej polskiej, co dawałoby prawo do emerytury. O ileby więc w razie jego śmierci lub zwolnienia Ministerstwo Skarbu nie uwzględniło zajęć poprzednich — dany urzędnik w razie zwolnienia, lub rodzina, w razie jego śmierci nie otrzymaliby żadnego zabezpieczenia.

Dzięki powyższemu rozstrzygnięciu urzędnicy ci żyć będą zatem w wiecznej niepewności, a los ich, względnie ich rodzin zależeć będzie jedynie od widzimisię referenta Ministerstwa Skarbu, względnie od przynależności partyjnej danego urzędnika.

Zarządzenie nie dotyczy oczywiście dawnych urzędników państw zaborczych, których Polska w myśl traktatów międzynarodowych, zmuszona była przejąć na swój etat emerytalny.

BRONISŁAW FALK. 3

Dwór umarłych.

Spojrzeliśmy po sobie zdziwieni. Kobietę tę widziałem po raz pierwszy, a jednak słowa jej, całe zachowanie się i wyraz twarzy świadczył, że zjawienie się nasze nie stanowi dla niej niespodzianki.

— Nie rozumiem, łaskawa Pani — bąknął Stefan. — O kim Pani mówi?

— Ja wiem... Wiem wszystko. Wojna toczy się dalej... Czas im wracać. — Załamała ręce, a oczy jej wyrażały niemą rozpacz.

— Wojna skończyła się już dawno — pochwyciłem. — Przybyliśmy tutaj przypadkowo. Pani chyba się myli?

Wstrząsnęła głową.

— Wojna nieskończy się nigdy. Proszę się nie łudzić... Minęła chwila wytchnienia i one muszą odejść znowu.

Po bladych jej policzkach potoczyły się łzy. Ująłem ją za rękę. Zapanowała nad sobą i zwróciła się do nas z bladym uśmiechem.

— Nikt nie zmieni przeznaczenia. Karol mi mówił to dawno. Właściwie pożegnaliśmy się już... Ale będzie to ciężkim ciosem dla ojca.

— Panowie idą — szepnął w tej chwili stojący na uboczu sługa i pospieszył ku drzwiom, aby je otworzyć.

Spojrzeliśmy w głąb korytarza. Do pokoju wszedł siwy, jak gołąb mężczyzna, lat około sześćdziesięciu, ale trzymający się dotąd dość krzepko, chociaż laska w jego ręku świadczyła, że nogi zaczynają mu odmawiać posłuszeństwa. Na jego pooranej zmarszczkami twarzy malował się kamienny spokój, spokój, właściwy ludziom, którzy przeszli wiele i pogodzili się już z przeciwnościami życia.

Skłonił się z wyszukaną grzecznością, nie okazując jednak żadnego zdziwienia. Chciałem podejść i uścisnąć mu dłoń, ale powstrzymał mnie gestem.

— Witam Panów. Czekamy już dawno. Panowie pozwolą sobie przedstawić: Kuzynka nasza, p. Zofja Grodzicka, narzeczona mojego Karola i synowie moi, Karol i Henryk Osieccy.

Stałem, jak wryty. Stefan spoglądał to na młodą kobietę, to na gospodarza, jakby żądając wyjaśnienia. Przetarłem oczy, sądząc, że śnię. Nie. Nie myliłem się. Poza starym sługą, kobietą w czerni i właścicielem dworu nie było w pokoju żywej duszy.

Otworzyłem usta, podrażniony, przypuszczając, że jesteśmy przedmiotem żartów, ale było coś w twarzy starca i jego młodej wychowanki, co powstrzymało cierpkie słowa, które miałem wypowiedzieć i nakazało mi milczenie. Pochyliłem głowę na piersi, nie wiedząc, jak się zachować.

— Panowie zapewne głodni? Janie, podaj kolację! Proszę siadać! Siadajcie dzieci! — rzekł gospodarz, zwracając się do niewidzialnych swoich towarzyszy. — Ty, Zofjo, obok Karola... A ty, Heniu, obok mnie. Niestety, służyć mogę tylko gęsiną na zimno. Ciężkie przeżywamy czasy.

Usiadł w środku stołu. Zofja wskazała mi miejsce obok siebie. Stefan, niezdecydowany, siadł po mojej lewej ręce. Zauważyłem, że krzesła obok gospodarza, z których jedno stało przy krześle młodej kobiety, pozostały wolne.

Zaiste, nigdy w życiu nie jadłem podobnej wieczerzy. Stefan milczał, jak mruk, wpatrując się wystraszonemi oczyma w siedzącego naprzeciw starca. Sąsiadka moja zwracała się do nas od czasu do czasu, zachęcając do jedzenia. Spostrzegłem, że zastawiła posiłek i przed swoim niewidzialnym towarzyszem, któremu nalała wina i z którym zamieniała szeptem jakieś uwagi. Gospodarz, który był dla nas uprzedzająco grzeczny, troszczył się jednak i o swego sąsiada po prawej ręce, ale sąsiada tego nie mogłem dostrzec, mimo usilnych starań ani ja, ani Stefan.

Stary sługa Jan, spełniający obowiązki lokaja, snuł się, jak cień między krzesłami, roznosząc skromny posiłek i zmieniając talerze. Na ustach jego igrał wciąż ten nieprzyjemny, nawpół szyderski uśmiech, którym powitał nas na dziedzińcu. Nie mówił słowa, porozumiewając się z państwem raczej oczyma.

— Chłopcy moi gotowi — odezwał się nagle gospodarz. Czekaliśmy na panów z kolacją, ale jeśli czas nagli, możecie jechać dziś jeszcze.

Przyszło mi na myśl, że mam do czynienia z obłąkanym, którego otoczenie stara się utrzymać w dziwnym jakiemś złudzeniu i który wierzy, że towarzyszą mu jego zmarli synowie. Patrząc na siedzącą obok mnie kobietę i starego sługę, sztywnego i milczącego, zrozumiałem, że byłoby jednak bezlitosnem pozbawiać nieszczęśliwego jego urojeń. Musiałem grać narzuconą mi rolę.

— Nie, nie sądzę — bąknąłem, chociaż w głębi duszy zdecydowany byłem opuścić dom ten jak najprędzej.

— A jednak czeka was teraz walka najcięższa. Synowie moi rozumieją to dobrze. — Skończyły się szczęśliwe chwile. Trzeba wytężyć wszystkie siły... Wiem, droga moja, że ciężko ci przyjdzie rozłączyć się z Karolem, ale trudno... Tak trzeba.

— Pożegnaliśmy się już dziś rano — przemówiła łagodnym głosem Zofja. — Miłość nasza przezwycięży wszystko..., Nie, nie płacz, mój drogi... Rozłąka nie będzie długą.

Opuściła głowę na piersi, zauważyłem jednak, że z trudnością wstrzymuje łzy. Wstrząsnęła głową i pochyliła się znów ku pustemu krzesłu, szepcząc słowa, których usłyszeć nie mogłem.

— Posil się dobrze, mój Heniu — rzekł starzec. — Ty nigdy nie masz apetytu. A czeka cię daleka droga... Może jeszcze wina? — I napełnił stojący obok niego na stole kieliszek.

Słuchałem rozmowy, której część tylko podpadała pod zmysły moje i nie mogłem otrząsnąć się z nieprzyjemnego, niesamowitego wrażenia, jakie wywoływały na mnie słowa gospodarza i jego kuzynki, rzucane w próżnię.

(Dokończenie nastąpi.

Życie katolickie.

Ojciec św. do biskupów polskich.

W odpowiedzi na telegram, wysłany do Ojca Św. przez biskupów z okazji ingresu Ks. Prymasa Hlonda w Poznaniu, nadeszła z Rzymu pod adresem kard. Kakowskiego do Warszawy następująca depesza: Rzym. Z okazji ingresu nowego arcybiskupa poznańskiego, Ojciec św. wysyła gorące życzenia i błogosławi z serca nowemu pasterzowi, zebranym biskupom, duchowieństwu i całemu ludowi. Podpisany kard. Gaspari.

VII. Zjazd Katolicki w Poznaniu.

W dniach 6 i 7 listopada 1926 r. odbędzie się w Poznaniu VII Zjazd Katolicki pod protektoratem Prymasa Polski.

Pierwsze posiedzenie plenarne odbędzie się 6 listopada, o godz. 4 popoł. Referaty wygłoszą: Ks. J. Prądzyński „Zasługi Ks. Kard. Prymasa Dalbora około akcji katolickiej" i Roman Dmowski: **„Narody katolickie a kryzys kultury europejskiej"**. W dniu następnym, na drugiem zebraniu plenarnem wygłoszą referaty: Ks. Jarosz: „Chrystus Królem w pracy społecznej, a przez nią w całem społeczeństwie"; dr. K. Kolsewski: „Asyż w nowożytnem społeczeństwie".

Organizacją Zjazdu zajmuje się Sekretarjat Ligi Katolickiej w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22, II p. Na czele Komitetu Wykonawczego Zjazdu stoją dr. Gantkowski i Ks. J. Prądzyński.

W starej, hiszpańskiej stolicy, Toledo. odbyła się uroczysta inauguracja Kongresu Eucharystycznego. Na trybunie wzniesionej przed głównem wejściem do 7-wiekowej katedry zajęli miejsce kardynał Prymas, minister oświaty, kilku kardynałów, około 40 biskupów, przedstawiciele duchowieństwa polskiego, dwóch przedstawicieli episkopatu niemieckiego i liczni reprezentanci władz. Następnie odbyła się ceremonja odczytania listu Ojca św. i króla hiszpańskiego z pozdrowieniami dla członków kongresu.

Z życia młodzieży.

Inauguracja Sodalicyj Akademickich.

W ubiegły wtorek odbyło się w Uniwersytecie Jagiellońskim uroczyste zebranie inauguracyjne Sodalicji Akademickiej oraz Sodalicji Akademiczek. Zebranie zagaił p. Czapliński. poczem składali życzenia pomyślnej pracy przedstawiciele Miejsc. Kom. Akad., Akad. Koła T. S. L., Młodzieży Wszechpolskiej. — W imieniu „Odrodzenia", Stow. Mł. Akad. przemawiał p. Włodarczyk. Referaty wygłoszone przez p. Chomicką i p. Turowicza zapoznały zebranych z pracą i ideologją Sodalicyj. z ich stosunkiem do kwestji pracy społecznej. nacjonalizmu i t. p. Sala była szczelnie wypełniona młodzieżą oraz licznem gronem przyjaciół Sodalicyj ze sfer starszego społeczeństwa.

Polsko-niemiecka konferencja akademicka.

Na propozycję organizacji „Deutsche Studentenschaft" odbyła się w dniu 11 b. m. w Poznaniu konferencja między tą organizacją a Związkiem Narodowym Polskiej Młodzieży Akademickiej. Niemców reprezentowali pp.: Vogel (przew. Auslandsamt „Deutsche studentenschaft") i Haase. Polaków pp.: Wojciech Jaza Bąkowski. Jan Pożaryski, Edm. Mizerski i Kaz. Garszyński.

Konferencja zajmowała się sprawą języka w stosunkach między obu organizacjami, oraz kwestją współpracy w dziedzinach: wymiany wydawnictw, wycieczek zagranicznych, i t. p. Wnioski, przygotowane przez konferencję, przesłano naczelnym władzom obu związków w Warszawie i Berlinie.

Konferencja w Poznaniu była pierwszą od czasu istnienia obu organizacyj.

Z ostatniej chwili.

Zmiany w trybie urzędowania administracyjnego.

OKÓLNIK MINISTERJUM DO WOJEWODÓW.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów, w sprawie najbliższych zadań administracji ogólnej. W okólniku tym ministerjum zwraca uwagę, że rząd w ramach pełnomocnictw zmierza do uporządkowania machiny państwowej przy pomocy dekretów. Zanim to jednak nastąpi w całej pełni, poleca się już obecnie wojewodom **zwiększyć wydajność pracy urzędników I. i II. instancji, przestrzeganie godzin służbowych**, należyte wykonywanie przepisów służbowych i unikanie niepotrzebnej korespondencji między urzędami.

Okólnik poleca **zwoływanie konferencyj starostów, wójtów i naczelników posterunków policyjnych**, oraz wprowadzenie ułatwień w składaniu podań przez ludność i przyjmowania ustnych próśb do protokółu.

Protest „Lewiatana" przeciw ukrytym tendencjom manifestu finansistów.

Warszawa. (PAT.). Protestując w sposób jak najbardziej kategoryczny **przeciwko ukrytym tendencjom inspiratorów manifestu finansistów**, centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów uważa za pożądane, **by na terenie międzynarodowym prowadzona była dyskusja nad sprawą zniesienia technicznych utrudnień obrotu handlowego, uproszczeń związanych z tym obrotem formalności, ograniczenia restrykcji przywozowych i jak najszybszego przywrócenia wolności obrotów.**

Dotychczasowa polityka polska w tej dziedzinie była konsekwentnie **liberalną**, co wyraziło się w przyjęciu klauzuli największego uprzywilejowania za podstawę wszystkich zawartych dotąd przez Polskę traktatów handlowych, jak w zniesieniu wszelkich reglamentacji, wymiany i zredukowania do minimum listy towarów zakazanych do przywozu.

Czasowy nawrót do systemu reglamentacji w połowie roku 1925 stał się **koniecznością** wobec przeprowadzenia przez Niemcy wojny celnej i zachwiania się wskutek tego bilansu handlowego. Likwidacja zakazów przywozu (oprócz krótkiej listy towarów luksusowych) **nastąpi zapewne niezwłocznie po zakończenin zatargu celnego z Niemcami.**

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, prezes Rady i zarządu podpisany **Stanisław Lubomirski**, dyrektor naczelny podpisany **Andrzej Wierzbicki.**

Niemcy wznawiają pertraktacje z Francją

ZAINAUGUROWANE ROZMOWĄ W THOIRY.

Paryż. (PAT.). W związku z rozmową Bertholeta z ambasadorem niemieckim Von Hoeschem, **dzienniki podkreślają konieczność**, aby przed rozpoczęciem dalszych rokowań rzeczoznawcy francuscy rozpatrzyli dokładnie sprawę **zbliżenia francusko-niemieckiego** z punktu widzenia gospodarczego, wojskowego i politycznego. „Echo de Paris" sądzi, że przy tej próbie zbliżenia **decydujące znaczenie mieć będzie sprawa austrjacka.** Dla „Matina" najważniejszem jest, aby idea zbliżenia nie została w żadnym razie porzucona. „Petit Journal" ostrzega przed zbyt pospiesznem zbliżeniem i oświadcza, że **przedewszystkiem koniecznem jest, aby bezpieczeństwo Francji i jej sprzymierzeńców zostało zagwarantowane.**

Pocóż w takim razie zmiany?..

Nowy wojewoda pomorski p. Młodzianowski przy objęciu urzędowania wyraził szereg pochwał pod adresem swego poprzednika p. Wachowiaka i zaznaczył, że starać się będzie całkowicie zachować jego linję postępowania M. in. oświadczył on: „W ujęciu zasadniczych zagadnień polityki wewnętrznej w województwie nie mam zamiaru zmieniać linji. nakreślonej przez mojego poprzednika. wojewodę Wachowiaka. Jego ujęcie tych zagadnień tak. jak je znam ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych. było celowe, rzeczowe i podyktowane rzetelną troską o dobro państwa i tego kraju".

Nasuwa się uzasadnione pytanie: poco w takim razie usunięto poprzedniego wojewodę. jeżeli jego postępowanie było właściwem i dlaczego narzucono Pomorzu p. Młodzianowskiego wbrew woli ludności i to w okolicznściach wprost skandalicznych...

Zamordowanie polskiego policjanta na kresach.

We wsi Ściejki, w pow. Dziśniejskim, zamordowano podstępnie jednego z funkcjonarjuszów policji politycznej. Władze, które zjechały na miejsce wypadku, skonstatowały, iż prezes kółka białoruskiej robotniczo - włościańskiej „Hromady", Andrzej Judzianek, podstępem sprowadził do siedziby organizacji wywiadowcę policji polit. Nikodema Iwaszkiewicaz, tu go napadli członkowie kółka. Wywiadowcę związano sznurami, poczem obito go w nieludzki sposób, a gdy zemdlał, Judzianek przeciął mu gardło nożem. Po zamordowaniu Jundzianek ukrył się. Krążą pogłoski, iż uciekł on zagranicę sowiecką.

—oOo—

Po Litwie — Szwecja wchodzi w pakt z Sowietami.

Berlin. (PAT.). „Berliner Tageblatt" podaje z akopenhaską „Berlinske Tidende" wiadomość, iż rosyjski komisarjat Spraw Zagranicznych opracowywuje obecnie **projekt paktn o nieagresji między Rosją a Szwecją.** Rokowania mają się podobno rozpocząć jeszcze w roku bieżącym, po zawarciu paktu z Finlandją.

PERU NIEMOŻLIWE DO KOLONIZACJI.

Warszawa. (PAT.). Wobec pogłosek, umieszczonych w prasie o warunkach kolonizacji Peru, Urząd Emigracyjny oświadcza, że projekty kolonizacyjne Towarzystwa „Polonja Peru" są w obecnych warunkach nierealne z powodu **niedostępności terenów**, będących na widoku i braku dokładnych o nich informacji i wydaje paszporty emigracyjne do Peru osobom, chcącym jechać na własny koszt i ryzyko jedynie w razie przedstawienia wezwania krewnych lub znajomych, dawniej osiadłych w Peru, zaświadczonego przez konsulat polski w Limie.

—oOo—

Pogrzeb ś. p. Sobińskiego

KURATORA LWOWSKIEGO.

Wczoraj rano odbyło się nabożeństwo żałobne dla wszystkich szkół lwowskich za duszę ś. p. kuratora Sobińskiego. O godz. 11 przedpoł. **młodzież szkół średnich i wydziałowych w liczbie** około 20 tysięcy przeszła przed mieszkaniem, gdzie złożono zwłoki ś. p. Sobińskiego i przez odkrycie głowy złożyła hołd zmarłemu. Pochód młodzieży trwał przeszło 2 godziny. Wieczorem odbyła się żałobna manifestacja w Radzie Miejskiej. Prezydent Neuman, zagajając posiedzenie oddał hołd pamięci zmarłego. Przemówienia prezydenta wysłuchano stojąc. — Następnie na znak żałoby prezydent Neuman zamknął posiedzenie. **Ze wszystkich stron Polski nadchodzą liczne depesze kondolencyjne.** W dalszym ciągu nadeszły depesze m. in. od **marsz. Rataja, min. Staniewicza, b. min. Sujkowskiego, Stow. Naucz. Szkół Wyższych w Warszawie, Syndykatu dziennikarzy polskich w Warszawie** i i. Kondolencje nadesłały również wszystkie gimnazja ruskie, a młodzież państwowego gimnazjum ruskiego zgłosiła się samorzntnie do odśpiewania pieśni żałobnych w czasie pogrzebu. Min. Staniewicz złożył u trumny ś. p. kuratora w imieniu rządu wieniec z napisem: Niezapomnianej pamięci kuratorowi okręgu szkolnego lwowskiego St. Sobińskiemu Rząd Rzeczypospolitej". Dalsze wieńce złożyli: wicepremjer i kierownik Ministerstwa W. R. i O. P. Bartel, Ministerstwo W. R. i O. P. oraz pracownicy kuratorjum.

Wczoraj przybył do Lwowa minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, który wziął udział w pogrzebie z ramienia rządu.

Pogrzeb ś. p. St. Sobińskiego stał się olbrzymią manifestacją żałobną Lwowa. W pogrzebie wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób. Reprezentowane były wszystkie dzielnice Polski. Od samego rana przybywały do Lwowa delegacje stowarzyszeń społeczno-kulturalnych, młodzieży szkolnych i różnych organizacyj ze sztandarami.

O godzinie 9-tej po odprawieniu modłów w mieszkaniu ś. p. zmarłego przy ul. Królewskiej wyniesiono trumnę przed dom, a chór studentów Politechniki odśpiewał „Beati Mortui". Zwłoki umieszczono na pokrytym wieńcami karawanie. Wzdłuż ulic miasta, któremi szedł kondukt ustawione były szpalery młodzieży. Na ulicach płonęły latarnie okryte kirem. W katedrze Ks. arcyb. Twardowski odprawił modły.

Wiadomości kościelne.

Diecezja przemyska. Odznaczeni przywilejem noszenia rokiety i mantoletu XX.: Antoni Dożyński, prob. w Rudniku; Walenty Trojnar, prob. w Wiązownicy.

Expositorio canonicali XX.: Jan Biały, proboszcz w Niebieszczanach; Władysław Jórasz, proboszcz w Wólce Pełkińskiej; Władysław Opaliński, senjor Kolegjum wikarych katedralnych w Przemyślu; Walenty Trela, prob. w Miękiszu; Józef Czerkies, prob. w Zapałowie; Andrzej Witko, proboszcz w Kolonji Polskiej; Wojciech Blejor, prob. we Frysztaku; Sylwester Bazylski, prob. w Żyznowie.

Mianowani XX.: M. Zmora, wicedziekanem mościckim; Czesław Broda, wicedziekanem leżajskim; P. Niedziałek, wicedziek. drohobyckim; Wincenty Osikowski, administratorem w Wielowsi; J. Dziedzic, administratorem w Tryńczy.

Zmarł X. L. Mazurek, proboszcz w Sieteszy, w 69 roku życia, a 44 r. kapłaństwa.

—o—

W KOŚCIELE AKADEMICKIM ŚW. ANNY w uoczystość św. Jana Kantego, w niedzielę, dnia 24 b. m. prymarja o godz. 6.30, Wotywa o 10-tej, Suma o 11, w czasie której orkiestra wojskowa 20 p. p. wykona szereg utworów religijnych pod kierownictwem P. Schreiera. Kazanie na Sumie wygłosi O. Zygmunt Janicki. Popołudniu Nieszpory z kazaniem o godz. 6-tej.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO KU CZCI ŚW. RAFAŁA ARCH. odprawione zostanie w niedzielę dn. 24 października b. r. w kościele św. Krzyża w Krakowie. O godz. 10 wotywa i poświęcenie kaplicy. o godz. 10 i pół suma z wystawieniem Najśw. Sakr., poczem poświęcenie nowego feretronu.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.